



NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 7/8 (284/285) (ROK XXIV) KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH W PRZEMYŚLU LIPIEC-SIERPIEŃ 2020 R.

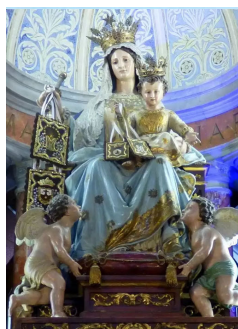
ŚW. ELIASZ DUCHOWY OJCIEC KARMELU

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a także w okresie wypraw krzyżowych, *Stary Testament* cieszył się wyjątkowym zainteresowaniem wiernych. Czytano go i rozważano w czasie zgromadzeń liturgicznych, najczęściej jednak medytowano nad nim w samotności. Szacunek okazywany świętym Księgom siedł w parze z szacunkiem



i czcią, jakimi cieszyły się postacie biblijnych proroków i miejsca związane z ich działalnością. Elias, którego imię znaczy „Jahwe jest moim Bogiem” (hebr. elijahu), był jednym z najbardziej popularnych. Czczony obecnie przez trzy monoteistyczne religie: chrześcijaństwo, judaizm i islam, wywarł ogromny wpływ na duchowość karmelitańską.

za: o. Jerzy Zieliński OCD



NOWENNA DO MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ OD 7. DO 15. LIPCA

codziennie o godz. 17:30

(rozpoczynamy *Godzinkami* do MBSz)

w niedziele o godz. 16:30 (j.w.)

Kazania będzie głosił nasz

O. Andrzej Szewczyk OCD

a 16 lipca o godz. 18-tej

Msza św. Odpustowa,

której przewodniczył będzie

ks. bp Krzysztof Chudzio

Zapraszamy

Po Nowennie i Uroczystości do Matki Bożej z Góry Karmel rozpoczyna się 20 lipca Kapituła Prowincjalna, której patronuje Duch Święty



Kolejny rok
PIERWSZEJ
KOMUNII ŚW.
w naszym kościele,
które były
zapoczątkowane
w latach 90-tych
ubiegłego wieku
gdy nasza świątynia,
św. Teresy Wielkiej,
stała się kościołem
parafialnym.

więcej, czyt. na str. ostatniej

O. LESZEK STAŃCZEWSKI OCD

HISZPANIA 2019 (4 i 5)

Rano odprawiamy Mszę św. wraz z ojcem z klasztoru u sióstr karmelitanek i idziemy zwiedzić najwspanialszy zabytek miasta jakim jest sewilski Alkazar czyli zamek królewski, wcześniej arabska siedziba przedstawicieli kalifatu Córdoby. Przy wejściu do tego najwspanialszego zabytku spotykamy... największą kolejkę jaką widziałem od stanu wojennego w Polsce. Miała ona ze 300 metrów (słownie trzysta metrów) długości i stania na 4 godziny. Stoimy jednak wytrwale. Bo zwiedzanie tego zabytku to obowiązek każdego turysty zwiedzającego Hiszpanię. Czas umila nam rozmowa z Polką mieszkającą w Szwajcarii, która z mężem wędruje turystycznie po półwyspie Iberyjskim. By się nie zanudzić, zostawiam siostry w kolejce i idę zwiedzić katedrę, znajdującą się tuż obok. Podzi-



osadzonymi oknami z witrażami, czuje się jak mrówka. I takie były właśnie założenia architekta, który chciał stworzyć dzieło pokazujące małość człowieka wobec Boga i religii.

W bocznej nawie sarkofag zawierający szczątki Krzysztofa Kolumba. Kolumb właśnie z Sewilli wypłynął w 1492 roku w poszukiwaniu najkrótszej drogi do Indii. Grobowiec jest nietypowy, bowiem nie znajduje się w podziemiach lecz... nad ziemią.

podziwiania sufitu i ornamentów. Dziedziniec Dziewic, nawiązuje do legendy, wg której władcy arabscy zażądali od królów chrześcijańskich dostarczania im co roku 100 chrześcijańskich dziewcz. **Salón del Almirante** – Hala Admiratów nie imponuje może oryginalną architekturą jak pozostałe z pomieszczeń, ale to tu Amerigo Vespucci i Ferdynand Magellan planowali swoją podróż dookoła świata, i to tutaj powstała pierwsza mapa świata. **Łaźnie pod pałacem gotyckim** – zbiorniki na



Bajkowe ogrody w Sewilli Alazar



Baseny wewnątrz Alkazaru w Sewilli

wiam ten największy gotycki kościół na świecie. Człowiek stojący pomiędzy gigantycznymi wręcz kolumnami, pod wielkimi łukami, wysoko

Trumna unoszona jest przez cztery postacie symbolizujące królów Kastylii, Aragonu, Leonu i Nawarry. Czy w grobowcu rzeczywiście znajdują się szczątki Kolumba, do których przyznają się także między innymi świątynie w Santo Domingo w Republice Dominikańskiej, w Hawanie na Kubie, w Watykanie, czy Genui, na sto procent nie wiadomo. Choć podobno kilka lat temu naukowcy po przeprowadzeniu badań DNA prochów z Sewilli potwierdzili, że to szczątki odkrywcy...

Wracam do kolejki, bo siostry też ją opuszczają chcąc coś zobaczyć. Choćby darmową wystawę w urzędzie miasta znajdującym się niedaleko. Wreszcie po kilku godzinach oczekiwania przechodzimy przez bramę. Co można powiedzieć o pałacu? Wszystko co napiszę nigdy nie odda jego piękna. To najpiękniejszy i jeden z najwspanialszych zabytków na świecie. W Sali Ambasadora – perełce pałacu może zboleć szyja od

wodę deszczową. Jest to bardzo klimatyczne miejsce znajdujące się niemal pod samym środkiem pałacu gotyckiego.

Na górnych piętrach znajdują się pokoje królewskie gdzie przyjeżdżają sobie członkowie rodziny królewskiej. Można je zwiedzać, oczywiście wtedy kiedy niema nikogo z możnych. Całości dopełniają wspaniałe ogrody. Kilka godzin zwiedzania i podziwiania piękna. Jednak wszystko ma swój kres i musimy jechać dalej.

Dziś musimy dotrzeć jeszcze do Ubeda, miejsca śmierci o. Jana od Krzyża.

Po drodze do Ubeda leży miasto Cordoba. A w nim znajduje się niesamowity zabytek: meczet przerobiony na katolicką katedrę. Po kilku godzinach jazdy przybywamy do grodu. W mieście problemy z parkowaniem jak zwykle, bo turystów tysiące. Wreszcie z odległego

ciąg dalszy na str. 16 i 17

DRÓŻKA NA KARMEL



UFF, JAK GORĄCO!

Po bardzo trudnym roku szkolnym, ciężkiej Waszej pracy na odległość, braku od marca kontaktu z koleżankami i kolegami szkolnymi – przyszedł czas wakacji. Jaki on będzie?

Niestety – nie taki jak byśmy sobie może tego życzyli. Chociaż już można przebywać i nad morzem i w górach, i polecieć nawet do Grecji czy Hiszpanii, to jednak nadal trzeba stosować się do zaleceń wprowadzonych dla naszego bezpieczeństwa. A więc dodatko-

śli tata lub mama, czy też ktoś inny z rodziny lub nawet sąsiad (jak to było przypuszczalnie w przypadku Mikołaja Kopernika) interesuje się astronomią i ma teleskop i prowadzi obserwacje nieba – to i któreś z dzieci w tej rodzinie polknie tego astronomicznego bakcyła. Niebo podglądane przez teleskop jest nadzwyczaj piękne a bogactwo obiektów kosmicznych może niejednego obserwatora wprowadzić w zdumienie i zachwyt. Mnie taka przygoda spotkała – a było to, gdy miałam kilkanaście lat i zo-

baczyłam na porannym niebie, przepięknie świecący obiekt. Nie wiedziałam wówczas, co to był za obiekt – okazało się, że to była planeta Wenus. Ten jeden wspomniany obiekt spowodował, że zostałam astronomką.

Jednym z najpiękniejszych tematów dla miłośników fotografii jest także niebo – i to nie tylko to rozgwieżdżone nocne niebo – ale to dzienne, z obłokami, wielkimi jak okręty... niebo północne po zachodzie Słońca na przełomie czerwca i lipca, z rozciągniętymi smugami srebrzystych obłoków...

I tak moglibyśmy bez końca wymieniać, czym można się zająć



Zdjęcie słynnej mgławicy planetarnej o nazwie Hantle



Zdjęcie jednej z najpiękniejszych gromad kulistych M13

wo, oprócz rozważnego korzystania z kąpieli w morzu, rzecze czy jeziorze, a więc nie skakania na tzw. „główkę”, gdy nie znana jest głębokość akwenu, czy też wybierania się bez odpowiedniego ekwipunku w góry i to wtedy, gdy prognozy pogody są niesprzyjające takim wyprawom – doszło przestrzeganie zachowywania odpowiednich odległości między osobami. Zachęcamy do bycia posłusznymi Rodzicom, Dziadkom i innym opiekunom a będziecie bezpieczni i powrócicie po wakacjach do swoich domów i do szkoły.

Wakacje to piękny czas, który można niezwykle interesująco przeżyć. Zachęcamy do podglądania przyrody a są tego różnorodne sposoby. Często tak bywa, że je-



Teleskop – średnica lustra 15 cm, 60 cm ogniskowa i widoczne czerwone kamerki cyfrowe

w czasie wakacyjnym. Jestem pewna, że każdy z Was znajdzie coś ciekawego dla siebie. Zachęcamy, aby czas wakacyjny nie przeciekł Wam przez palce i tego szczerze Wam życzymy. Spotkamy się we wrześniu.

P.S. Tytuł może być aktualny podczas wakacji!

Oba zdjęcia wykonane zostały za pomocą niewielkiego teleskopu o średnicy zwierciadła 15 cm i ogniskowej 60 cm oraz kamery cyfrowej ZWO ASI 178MC. Zdjęcia powstały w wyniku złożenia 20 oddzielnych zdjęć i obróbki komputerowej, którą wykonał Janusz Wiland, pasjonat astrofotografii.

(źródło fotografii: E. Pilska i J. Wiland)

Edyta Jurkiewicz-Pilska

Z CYKLU: W SZKOLE MARYI Z NAZARETU⁽¹⁶ⁱ¹⁷⁾O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD

MIEJSCE NALEŻNE MARYI W ŻYCIU DUCHOWYM

Poświadomieniu sobie w minionych piętnastu odcinkach jakie miejsce Najświętsza Bogurodzica Dziewica Maryja winna zajmować w życiu duchowym według Pisma Świętego, a także po zapoznaniu się z formami pobożności maryjnej występującymi poprzez wieki i po dokonaniu diagnozy dotyczącej sytuacji kultu maryjnego w naszych czasach, podejmiemy próbę zaproponowania duchowości maryjnej, która – zgodnie z wytycznymi Urzędu Nauczycielskiego – odpowiadałaby wymaganiom współczesnego człowieka.

Czynimy to nie bez lęków i zdajemy sobie sprawę, że nasza refleksja nie musi być jedynie słuszną. Podejmujemy ją jednak w duchu pokory i inspirując się wytycznymi Urzędu Nauczycielskiego i zdobyczami współczesnej mariologii, chcemy wydobyć na światło dzienne przynajmniej najważniejsze sprawy, którymi wydają się być: *utożsamianie się z Maryją i problemy naszych czasów* (jak nurt antropologiczny w teologii, opcja preferencyjna na rzecz ubogich, promocja kobiety, odnowa maryjności życia konsekrowanego, miejsce Maryi w duchowości kapłańskiej, a nadto u nas w Polsce wyzwanie do przechodzenia w pobożności maryjnej od niedojrzałych postaw dziecięcych do bardziej wymagających i zobowiązujących postaw synowskich).

Następnie przeanalizujemy jeszcze dwa bardzo ważne zagadnienia tj.: *organiczne włą-*

czenie duchowości maryjnej w jedyną duchowość chrześcijańską, i przeżywanie relacji z Maryją przede wszystkim w liturgii.

W końcu postaramy się także przedstawić *obecność Maryi w duchowej drodze chrześcijanina* (tj. podczas inicjacji chrześcijańskiej, w czasie dojrzałości duchowej i zjednoczenia mistycznego).

Zacznijmy więc od kwestii: Utożsamianie się z Maryją i problemy naszych czasów. Otóż adhortacja *Mariialis cultus* daje nam tutaj wskazania, których nie wolno zlekceważyć. Św. Paweł VI pisze m.in.: „Pragniemy zauważyć, że ludzie naszej epoki – podobnie jak i epok minionych – winni także swoje poznanie rzeczywistości konfrontować ze słowem Bożym, a w szczególności – jeśli chodzi o nasz przedmiot – swoje antropologiczne zapatrywania oraz wyłaniające się z nich zagadnienia, porównywać z taką postacią Najświętszej Maryi Panny, jaką przedstawia Ewangelia” (MC 37).

Aby więc dokonać odnowy naszych duchowych związków z Dziewicą Maryją w taki sposób, by – jak mówi Paweł VI – „mogła

być Ona uważana za wzór tego, czego oczekują ludzie naszych czasów” (MC 37) potrzeba wyjść od dzisiejszej kultury, od problemów współczesnego świata i dokonać ich oceny w świetle orędzia ewangelicznego.

Dzieła tego winny dokonać poszczególne Kościoły lokalne, wypracowując równocześnie najbardziej adekwatne do ich kontekstu przejawy pobożności maryjnej.

W następnych odcinkach zaoferujemy niektóre bardziej powszechne propozycje, które mogą mieć oddźwięk ogólniejszy.

Papież Paweł VI i Kardynał Karol Wojtyła



MATKA BOŻA SZKAPLERZNA W CZERNEJ



TRZECH KARMELITÓW BOSYCH OFIARAMI PANDEMII W HISZPANII

Pandemia zabrała do wieczności trzech karmelitów bosych w Hiszpanii. 16 kwietnia, w szpitalu „Nuestra Señora de las Américas” w Madrycie, zmarł z powodu koronawirusa o. Daniel Guerra Sancho (Laurean od św. Rodziny, 1928–2020). Miał prawie 92 lata, śluby zakonne złożył w 1946, a święce-

nia kapłańskie przyjął w 1953 r. Przez wiele lat posługiwał jako kapłan w Republice Dominikańskiej. W Hiszpanii zaś pracował m.in. w Palencji, Almodóvar, Alba de Tormes i Madrycie (w klasztorze przy Plaza de España). Ostatnie lata przebywał w Madrycie, w klasztorze-infirmerii dla schorowanych i starszych wiekiem zakonników przy ul. Arturo Soria. Karmelitą bosym jest jego rodzony brat, o. Augusto Guerra. Trzeci z braci, także karmelita bosy, o. Santiago od św. Józefa (Antonio Guerra) zmarł w 2017 r.

Z kolei 21 kwietnia w szpitalu uniwersyteckim w Burgos zakończył życie o. Malachiasz Rojo Fernández (Wawrzyniec od Królowej Karmelu, 1929–2020), hospitalizowany przez kilka dni, po wykryciu zarażenia wirusem Covid-19. Urodzony w 1929, śluby złożył on w 1948, a święcenia przyjął 1955 r. Pracował w klasztorach w Burgo de Osma, Las Palmas, Bilbao, Soria, Reinosa, León, Santa Cruz de Tenerife, i Gijón. Przez pewien czas był także kapłanem wojskowym. Od pięciu lat, jako emeryt, pełen pogody ducha,



rozmodlony, przebywał w klasztorze w Burgos, przeznaczonym dla starszych wiekiem współbraci.

Dzień później, tj. 22 kwietnia zmarł trzeci zarażony koronawirusem hiszpański karmelita bosy, o. Juan Jesús Sánchez (Tyrsus od Jezusa i Maryi, 1943–2020), przeor klasztoru-infirmerii przy ul. Arturo Soria

w Madrycie. Liczył 76 lat, z czego 58 przeżył w ślubach zakonnych a 50 w kapłaństwie. Dotknięty koronawirusem był hospitalizowany w szpitalu „Nuestra Señora de las Américas” w Madrycie. Był zakonnikiem oddanym Bogu i ludziom, wieloletnim przełożonym kilku klasztorów w Kastylii, a także delegatem generalnym w Kongu i misjonarzem w Afryce.

Informując o śmierci tych Współbraci, prowincjał iberyjskiej prowincji Zakonu, o. Miguel Márquez OCD, zachęcił: „Prośmy Matkę Bożą z Góry Karmel, a przede wszystkim Zmartwychwstałego Chrystusa, aby wprowadził tych swoich dobrych i wiernych kapłanów na ucztę w Niebie. I podczas gdy celebруем tajemnicę paschalną w tym spowodowanym epidemią odosobnieniu, módlmy się za zmarłych, za chorych i za wszystkich, „aby nadeszły od Pana dni pociechy” (Dz 3,20).

o. Szczepan T. Praskiewicz OCD

MODLITWA O ZAPRZESTANIE ROZPOWSZECZANIA SIĘ EPIDEMII KORONAWIRUSA

Ojcze nasz, pełni ufności prosimy Ciebie, aby koronawirus nie siał więcej zniszczeń i aby udało się jak najszybciej opanować epidemię.

Prosimy, abyś przywrócił zdrowie zakażonym i pokój miejscom, do których koronawirus już dotarł.

Przyjmij tych, którzy zmarli na skutek tej choroby, oraz pociesz ich rodziny.

Wspieraj i chroń personel medyczny zwalczający wirus, inspiruj i błogosław tym, którzy starają się opanować sytuację. Panie Jezu,

lekarzu naszych dusz i ciał, czujemy się bezradni w tej sytuacji ogólnoswiatowego zagrożenia, ale ufamy Tobie, i prosimy udzielić nam pokoju, i zdrowia.

Matko Boża, chroń nas i opiekuj się nami, i prowadź nas w miłości do Twojego Syna, Jezusa.

Amen.

Teresa Paryna

Do Maryi

z Kalwarii Pałacowskiej

*Stanąć przed Tobą Matko,
by jeszcze raz
w Twoich źrenicach
odnaleźć swoją twarz.
Wyszeptać prośbę.
Zabrać ze sobą to spojrzenie,
na trudny czas.*

*Pani wykończonych zbóż.
Matko zielna, polna, łąkowa
w koronie z leśnej kaliny.*

*Królowo sierpniowych rocznic
z Orłem na piersi
i w sukience moro.*

*Orędowniczko
pątniczych wędrówek –
ścierniskami, miedzami,
splotem leśnych ścieżek.
W sierpniowym upale,
w strugach deszczu,
w mgle...*

*Jedyna Pocieszycielko
w bólu przemijania.*



FEDERACJE KLASZTORÓW KARMELITANEK BOSYCH W POLSCE

Dzielimy się radosną informacją o erygowaniu przez Stolicę Apostolską trzech federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce.

i Dačice). Klasztory te, z wyjątkiem trzech (tj. z Częstochowy, Pragi i Dačic) należą jurysdykcyjnie do Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych.

n. FM 26 a-1/2019), oraz federację pod wezwaniem św. Józefa, do której przynależą polskie klasztory z Warszawy, Wrocławia, Elbląga, Trzyczyna k. Bydgoszczy, Gdyni-Orłowa, Spręcowa k. Olštyny, Łasina, Gniezna, Bornego Sulinowa, Nowych Osin, Tromsø w Norwegii i Karagandy w Kazachstanie (Prot. n. FM 26 b-



Pierwsza z nich, nosząca wezwanie Ducha Świętego, została erygowana 6 czerwca 2019 r. (Prot. n. FM 26/1/2019) i obejmuje klasztory Mniszek z południowej Polski (Kraków-Wesoła, Kraków-Łobzów, Przemyśl, Zakopane, Częstochowa, Kielce, Dys k. Lublina, Oświęcim, Katowice, Rzeszów, Kodeń i Tarnów), Ukrainy (Kijów i Charków), Słowacji (Koszyce i Detva) i Republiki Czeskiej (Praga

Asystentem kościelnym federacji mianowano *o. Krzysztofa Górskiego OCD*.

Z kolei 18 maja 2020 r. Kongregacja Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego erygowała federację pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi, skupiającą polskie klasztory z Poznania, Łodzi, Kalisza, Szczecina, Włocławka, Ełku i Hafnarfjörður na Islandii (Prot.

-1/2019). Klasztory obu tych federacji, z wyjątkiem szczecińskiego, znajdują się pod jurysdykcją przełożonego prowincjalnego Warszawskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych.

Asystentem kościelnym federacji Niepokalanego Serca Maryi został *o. Krzysztof Jank OCD*, a federacji św. Józefa *o. Wiesław Kizior OCD*.

CHRYSTUS W EUCHARYSTII CHLEBEM DLA DUSZY⁽³⁾

Ks. JULIAN MICHAŁEC

To jest Ciało moje, które za was jest wydane; to czynicie na moją pamiątkę (Łk 22,19).

Pytania: Jak się czujesz tu, na szczycie? – nie warto stawiać człowiekowi, którego na szczyt wyniesiono za pomocą helikoptera lub spuszczonego na spadochronie. Jak się czujesz tu, na szczycie? – oczekując pełnej odpowiedzi, pytać można człowieka, który na szczyt dostał się po długiej i bardzo trudnej wspinaczce. Nie można też sensownie wypytywać o wrażenia z koncertu najwyższej klasy wirtuoza kogoś, kto nie zna się na muzyce i jej artystycznym wykonawstwie.

Taki jest dzisiejszy dzień, że wynosi wierzących na sam szczyt, by mówić o Tajemnicy, o rzeczywistości Bożej na ziemi, do przyjęcia której przez wiarę, człowiek musi być długą wspinaczką myślową i długim a wiernym wierzeniem przygotowany. Albowiem dzień dzisiejszy mówi o obecności na ziemi Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka w Sakramencie Chleba i Wina.

I Jezus nie w początkach, gdy dopiero wstępować zaczęli na górę Jego tajemnic, powiedział Apostołom o tej Tajemnicy. Trzy lata ich na to przygotowywał mozolnie: oczyszczał oczy, cierpliwie „przewiercał” uszy, mówiąc najpierw, że nic nie pomoże człowiekowi, choćby cały świat posiadał, że Bóg umiłował świat i zesłał

Syna swego, że Syn musi być wydany, zbity, opluty i ukrzyżowany, że potem zmartwychwstanie. Dziesiątki razy stawiał ich przed teatrem swej mocy, gdy uzdrawiał, gdy wskrzeszał umarłych. Wielekroć zadziwiał ich swą mądrością, jednym powiedzeniem demaskując faryzejskie pułapki myślowe i dając głębokie pouczenia. I dopiero



na końcu, gdy przeszli już wszystkie spadziste podnóża, gdy razem z Nim pokonali wszystkie urwiste zbocza i ostre stromizny, na końcu, na samym szczycie wyniesienia powiedział im: *To jest Ciało Moje, które za was jest wydane*. Ileż pracy trzeba było *zrazu*, by tuż przed śmiercią dopiero palestyńskim rybakom powiedzieć o Miłości, która w ciszy i pokorze Chleba zostaje, by dać się za pokarm na drogę.

Nam może jeszcze łatwiej słuchać o narodzeniu przynoszącym wzruszenia, oczywiście, łatwiej słuchać o cudach i łatwiej o zmartwychwstaniu, gdy przy pustym grobie znajdujemy tych, którym się ukazał. Ale jak trudno nam z wiarą słuchać o Chrystusie małym i milczącym jak okruszyna chleba na ołtarzu.

W czasach starożytnych gromadziły się na ulicach tłumy rzymskiego plebsu i pod adresem cesarza wołały: *Panem et circenses!* –

chcemy chleba i igrzysk, czyli chleba i cyrkowej rozrywki. Zupełnie nie ukrywa tego współczesna szkoła życia, że w uczniach swych wyrabia potrzebę tylko: *panem et circenses*. A myśliciel zadumany nad takim wołaniem dodaje: wtedy chleb musi być coraz bielszy, a igrzyska – coraz krwawsze. I rzeczywiście już nie każdy chleb nas zadowala, a nasze czasy zdołały dać świadectwo, że krwawe igrzyska człowiek umie dobrze zorganizować.

Potrzeba więc w ogóle wyrobienia smaku na chleb, co życie duchowe karmi, żeby móc mówić o Chrystusie jako o Chlebie duszy. Trzeba wypracowanej przez długie lata wiary religijnej w Boga, w Jezusa Chrystusa. Trzeba wychowania w chrześcijańskiej tradycji rodzinnej, w której do Komunii przystępowało się nie tylko

w czystej, wyprasowanej koszuli, ale z wielkim przejęciem i czystymi rękami sumienia, po wymazaniu grzechu oraz przeproszeniu się z bliźnimi. Dopiero kultura ducha, której wysoką klasę mają i ludzie niewykształceni, dopiero życie wierzące i wierne, długo wierne, daje dyspozycję, by słuchać o Bogu utajonym, by bez wahania nawet na dwa kolana ukłęknać, by nawet i na co dzień być w komunii z Jezusem oczekującym.

*Panem et circenses** – wołamy jak rzymski motłoch do cesarza i jak niewolnicy, którym takie przede wszystkim sny się marzyły.

Nasza część dla Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest znakiem, jest miarą wiary. Ale dopiero szukanie Jezusa – mimo naszej grzeszności – właśnie w Komunii św. uczyni nas wyzwolencami.

* *Panem et circenses* – chleba i igrzysk.



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽²⁹ⁱ³⁰⁾

BRZEŹCE SZKAPLERZEM OSŁONIĘTE

Dziwić się należy, że Ordynariat Wrocławski i rząd pruski mogli zezwolić na wybudowanie kościoła w Brzeźcach w takich rozmiarach i ponad potrzebę całej parafii. Da się to wytłumaczyć tylko tą okolicznością, że na granicy prusko-austriackiej budowano wspaniałe kościoły. Faktycznie kościół w Brzeźcach nadaje się do miasta, a nie do wsi – pisano o zbudowanej na początku XX wieku świątyni poświęconej MB Szkaplerznej, w której od XVIII wieku istnieje Bractwo Szkaplerza św. i znajdują się dwa obrazy Matki Bożej z Góry Karmel – jeden ołtarzowy, a drugi feretronowy. Jest to zasługą księdza proboszcza Pawła Husińskiego, z inicjatywy, którego w 1740 r. założono w Brzeźcach Bractwo MB Szkaplerznej, istniejące do 1950 roku i odrodzone po 2000 roku, jako grupa Czcieli MB Szkaplerza św.

ŚWIĄTYNIE

Brzeźce to sołectwo wchodzące w skład Gminy – Pszczyna. Liczba mieszkańców przekracza 1000 osób. Wioska powstała nad rzeką Pszczynką w końcu XIII wieku w ramach kolonizacji ziemi pszczyńskiej prowadzonej przez książąt raciborskich. Wzmianka o parafii w Brzeźcach występuje w spisie świętopietrza z 1326 roku. Oznaczać to może, że była to parafia od dłuższego czasu zorganizowana w obrębie dekanatu oświęcimskiego i erygowana jeszcze w drugiej połowie XIII wieku. Później parafia należała do dekanatu pszczyńskiego, a swoim zakresem terytorialnym od początku obejmowała dwie osady: Brzeźce oraz Wisłę Polską (dziś Wisła Wielka). Pod koniec XVI wieku do parafii przyłączona został wieś Kobielice, a ro-

ku 1928 Mizerów. Wisła Wielka i Kobielice dziś są samodzielnymi parafiami, a Brzeźce i Mizerów wchodzi w skład jednej parafii dekanatu pawłowickiego należącego do archidiecezji katowickiej.

W dziejach parafii istniały trzy kościoły, wznoszone na tym samym miejscu. Pierwotnie kościół miał tytuł świętych Jakuba i Filipa, a od I połowy XVIII wieku Matki Bożej Szkaplerznej. Pierwszy

drewniany kościół wybudowano ok. 1300 roku, po jego rozbiórce w XVI wieku wzniesiono kolejny – drewniany. Jego powstanie datowane jest na około 1480 rok. Ostatni drewniany kościół rozebrano w 1902 roku i przystąpiono do prac przygotowawczych pod budowę nowego, murowanego kościoła. Poświęcenia kościoła dokonano 18 lipca 1909. Ten neogotycki trójnawowy kościół z transeptem, wielobocznym zamkniętym prezbiterium i wieżą na wschodzie jest jednym z najokazalszych na ziemi pszczyńskiej.

Zachwycająca jest jego architektura zewnątrz, ale również wewnątrz kryje w sobie wiele cennych skarbów, z których większość pochodzi z poprzednich świą-



Brzeźce – kościół MB Szkaplerznej

tyń. I tak największym z nich jest niewątpliwie datowany na koniec XV w. gotycki tryptyk, najprawdopodobniej szkoły krakowskiej, zdobiący niegdyś dawny ołtarz główny. Środkowa jego część przedstawia motyw *Santa Conversatione* – MB z Dzieciątkiem, której towarzyszą św. Wojciech i św. Stanisław. Ponad środ-

Dzieciątka w taki sposób, że staje się ono centralnym punktem całej kompozycji. Oprócz tryptyku ze starego kościoła ocalały liczne polichromowane rzeźby ołtarzowe, głównie z XVIII w. oraz cenne obrazy olejne z tego samego stulecia. Pośród nich znajdują się dwa obrazy o tematyce szkaplerznej.

dłoń w kierunku szkaplerza św. Dzieciątka przygarnięte lewą dłonią Maryi z poświatą wokół głowy wpatra się w oblicze swej Matki.

Drugi obraz „szkaplerzny” umieszczony jest w feretronie procesyjnym i przedstawia Matkę Bożą w typie greckiej *Eleusy* albo bizantyjsko-ruskiej *Umiljenije* (tzn. Czulej, Miłującej, Trokliwej) – tulącej Dzieciątka Jezus do swego policzka. A Jezus odwzajemnia czułość swej Matki pieszczotliwie dotykając szyi i podbródka Maryi. Wokół głów Maryi i Dzieciątka wieniec z gwiazd dwunastu i na prawym ramieniu Matki Bożej gwiazda (jako Stelła Maris, Gwiazda Morza). W prawej ręce Maryi widnieje szkaplerz bracki. Maryja ubrana jest w błękitną szatę, a Jezus w różową. Na głowach Matki i Syna spoczywają korony.



Brzeźce – obraz MB Szkaplerznej w ołtarzu głównym

kową częścią umieszczone są dwa trójkątne szczyty z wizerunkiem Mojżesza i Salomona. Z kolei na bocznych skrzydłach od ich wewnętrznej strony znajduje się wizerunek św. Pawła i Piotra, poniżej zaś św. Katarzyny i Doroty, po prawej św. Jerzego oraz św. Barbary i Magdaleny. Na zewnętrznych stronach bocznych skrzydeł zobaczyć można scenę Zwiastowania, Matkę Boską i Chrystusa Bolesnego. Tryptyk, zwłaszcza środkowy obraz, to mistrzowskie dzieło – smukłe postaci autor uchwycił w subtelnym ruchu, ze scenicznymi gestami. Madonna o delikatnej urodzie prezentuje

OBRAZY MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

W ołtarzu głównym – neogotyckim, drewnianym – pośród figur św. Józefa i św. Jana Apostoła i Ewangelisty umieszczony centralnie wisi XVIII-wieczny obraz Matki Bożej Szkaplerza świętego. Maryja ubrana w strój Niepokalanej (błękitno-zielony maforion i różowy chiton oraz białą chustkę na głowie z rozpuszczonymi włosami), siedzi pośród chmur opierając lewą stopę na sierpie księżycy. Wraz z siedzącym na Jej kolanach nagim Dzieciątkiem Jezus podtrzymuje bracki szkaplerz karmelitański. Jeden z otaczających Maryję aniołków unosi ponad głowę Królowej Nieba i ziemi koronę. Namalowana w lewym dolnym rogu obrazu półnaga postać wyobrażająca duszę w czyszczeniu cierpiącą spogląda na Matkę Bożą podnosząc lewą



Brzeźce – obraz MB szkaplerznej w feretronie procesyjnym

Co dwa tygodnie wydawane jest pismo parafialne „Szkaplerz”, nawiązujące do żywych tradycji Szkaplerza Świętego, który noszony jest przez większą część parafian.

Modlitwa ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

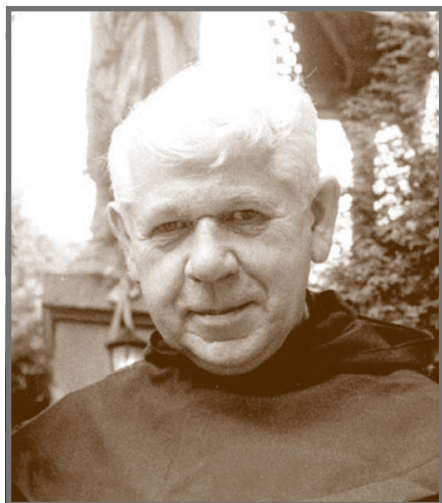
Królowo Szkaplerza świętego i Matko Miłosierdzia zawierzam Ci nie tylko moją duszę i szczęście wieczne, ale zechciej przyjąć Niepokalana Dziewico moje ciało, byś je skutecznie broniła przed grzechem i pożądliwością, pokusami tego świata i chorobami, lenistwem i zasadzkami złego ducha. Pomóż mi uszlachetnić serce na wzór Najświętszego Serca Twego Syna Jezusa Chrystusa.

Maryjo! Oddaję Ci moje myśli, modlitwy i prace, uczucia, rozum, pamięć i wolę, abyś kierowała nimi dla dobra mego i całego kościoła. Poprzez Szatę Twoich cnót zsyłaj na ten świat pokój i miłość Chrystusa, który żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.



ZAŁOŻYCIEL „ELIANUM” OJCIEC CHERUBIN OD NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY (STANISŁAW PIKOŃ 1921–2003)

Za zgodą kardynała Karola Wojtyły, w roku Milenium Chrztu Polski, w dzień poświęcony św. Eliaszkowi, 20 lipca 1966 r. w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Częstochowie, 17 członkiń Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego „Elium” oddało swoje życie Panu Bogu, składając śluby. Założycielem „Elium”,



był ojciec Cherubin Pikoń, który temu Instytutowi poświęcił praktycznie swoje kapłańskie życie. W przemyskim klasztorze pracował tylko w latach pięćdziesiątych ub. wieku, ale pobyt ten miał istotne znaczenie dla powstającego Instytutu, z grupy przemyskiej wywodziła się bowiem m.in. pierwsza posługująca generalna – Józefa Przysasz.

Stanisław Pikoń, późniejszy ojciec Cherubin, urodził się 29 lipca 1921 roku w Andrychowie. Był synem Aleksandra i Stefanii z domu Kolber. Ojciec Stanisława pracował w fabryce tkackiej, a matka zaj-

mowała się domem. Byli zgodnym, kochającym się i religijnym małżeństwem. Brat ojca był karmelitą a siostra nazaretanką. Po śmierci dziadka rodzina przeprowadziła się do Roczyn i zajęła się niepełną hektarowym gospodarstwem. Stanisław jako dziecko uczęszczał do przedszkola prowadzonego przez siostry służebniczki. Już jako uczeń pierwszej klasy szkoły powszechnej został ministrantem i służył do Mszy św.

W 1933 r. podjął naukę w Prywatnym Gimnazjum Męskim O.O. Karmelitów Bosych pod wezwaniem św. Józefa w Wadowicach, gdzie pod okiem wychowawców kształtowało się jego życie wewnętrzne. Był lubiany przez kolegów, dobrze się uczył, wyróżniał się pobożnością. Pod koniec czwartej klasy napisał do prowincjała prośbę o przyjęcie do nowicjatu. Ze względu na to, że formalnie miał dopiero 15 lat musiał postarać się o zgodę metropolity krakowskiego zezwalającą na wstąpienie do zakonu. 12 lipca 1937 roku otrzymał habit zakonny i nowe imię: brat Cherubin od Najświętszej Maryi Panny.

W jednym z wywiadów ojciec Cherubin wspominał: *Przed wstąpieniem do nowicjatu dano nam do przegłędnięcia „Konstytucje karmelitańskie”, a tam było napisane o niejedzeniu w ogóle mięsa, o wstawaniu w nocy na modlitwę, o dyscyplinie, brzości, dwóch godzinach rozmyślania dziennie. Najbardziej baliśmy się tych dwóch godzin rozmyślania. Jak to człowiek wytrzyma – dwie godziny się modlić! No, ale zaryzykowałem... Poszedłem do Karmelu, ale nie rozumiałem, czym się on różni od innych zakonów. Jako dziecko cieszyłem się habitem, miałem przecież szesnaście lat...*

Rok później złożył śluby czasowe oraz podjął studia filozoficzne i teologiczne. Przysposobienie się do kapłaństwa przypadło na trudne lata okupacji hitlerowskiej. W 1944 roku złożył śluby wieczyste a w 1945 został wyświęcony na kapłana. Pracował w Krakowie, Warszawie, Przemysku i Wadowicach, a przez ostatnie 50 lat swojego życia w Czernej.

Nas oczywiście interesuje okres jego pobytu w Przemysku. Niedawno zmarła Maria Krzysik, najstarsza siostra z wspólnoty przemyskiej Świeckiego Karmelu, opowiadała mi o współpracy siostry Teresy Olech z ojcem Cherubinem, założycielem „Elium” i o jej bliskich kontaktach z tzw. „eliankami”, zwłaszcza Józefą Przysasz, pierwszą przełożoną nowego Instytutu. Prawdopodobnie Teresa Olech, jako wieloletnia, doświadczona mistrzyni nowicjatu w III Zakonie, formowała także przyszłe członkinie Elium. Działo się to w latach pięćdziesiątych ub. wieku na co wskazuje informacja na oficjalnej stronie Instytutu Elium: „W 1960 r. około 60 młodych osób, od dawna formowanych, związało się już z tworzącym się Świeckim Instytutem Karmelitańskim. Wtedy O. Józef wyznaczył przełożoną – Józefę Przysasz z Przemysłu, została wybrana rada, przełożone ośrodków. Stopniowo formację i kierowanie Instytutem przejmowały wybrane członkinie.

Ze względu na związek powstania Elium z Karmelem przemyskim należy się czytelnikom krótkie wyjaśnienie dotyczące tego Instytutu. Instytuty świeckie to nowa forma życia konsekrowanego w Kościele katolickim, zatwierdzona 2 lutego 1947 r. przez papieża Piusa XII Konstytucją Apostolską Provida Mater Ecclesiae. Członkowie tych instytutów łączą w swoim powołaniu dwa aspekty: konsekrację czyli wypełnianie rad

ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz świeckość. Starają się przepajać świat duchem Ewangelii z pozycji świata. Pozostają w swoim środowisku rodzinnym i zawodowym, nie wyróżniają się strojem, a oddanie Bogu przeżywają w ukryciu.

Pomysł zorganizowania Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego w Polsce powstał jeszcze w 1947 r. kiedy prowincjał Karmelitów Bosych ojciec Józef Prus na Kapitułe Zakonu w Rzymie spotkał się z ojcem Marią Eugeniuszem Grialou, założycielem francuskiego Instytutu „Notre Dame de Vie” (*Nasza Pani Życia*). Dla przeszczepienia tego Instytutu do Polski konieczne było by dwie osoby odbyły nowicjat w domu macierzystym we Francji. Po powrocie do kraju ojciec Józef rozpoczął formowanie dziewcząt, szukających swojej drogi życiowej, a do pomocy poprosił ojca Cherubina, którego wtajemniczył w ten plan. Obu ojców połączyła żarliwa współpraca. Znalazły się dwie chętne osoby, mające odbyć nowicjat w Instytucie „Notre Dame de Vie”. Jedną z tych osób była właśnie wspomniana wyżej, zaangażowana w życie Kościoła, Józefa Przysasz.

Niestety, władze komunistyczne przez wiele lat uniemożliwiały prze-

szczenie do Polski Instytutu „Notre Dame de Vie”. Wobec tego za radą Ojca Generała podjęto w 1957 r. decyzję o tworzeniu polskiego, niezależnego instytutu



karmelitańskiego nazwanego „Elanium”. W ten sposób Prorok Eliasza stał się patronem nowej wspólnoty.

Od 1962 r., po śmierci ojca Prusa, całą odpowiedzialność za Instytut przejął ojciec Cherubin, który w różnych sprawach szukał rady u księdza kardynała Karola Wojtyły. Mimo ciągłego zagrożenia ze strony komunistycznych władz, wspólnota rosła i rozwijała się, a skromny domek w Czernej stawał się miejscem spotkań nowej rodziny karmelitańskiej.

Ojciec Cherubin organizował tam coroczne dwutygodniowe rekolekcje zamknięte. Były to trudne czasy. Trwała walka z Kościołem, zakaz tworzenia stowarzyszeń religijnych itp. Wszelkie zrzeszenia katolickie były zabronione i prześladowane, więc obowiązywała tajemnica. O projekcie założenia instytutu przyszłe członkinie dowiadywały się podczas spowiedzi i to pod przysięgą utrzymania tego w tajemnicy ze względu na sytuację w kraju.

Za zgodą kardynała Karola Wojtyły w roku Milenium Chrztu Polski, w dzień poświęcony św. Eliazowi, 20 lipca 1966 r. w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Często-

chowie, 17 członkiń Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego „Elanium” oddało swoje życie Panu Bogu, składając śluby.

Całe swoje dalsze kapłańskie życie ojciec Cherubin poświęcił Elanium. *Organizował struktury prawne Instytutu. Założył dom macierzysty, w którym urządził kaplicę dla potrzeb formacji, postarał się o agregację Instytutu do zakonu, organizował dni skupienia, wizytował ośrodki. W okresie Polski Ludowej prowadzenie i budowanie Instytutu było niezmiernie trudne i wymagało ogromnej odwagi i męstwa. Jego osobą interesowały się służby bezpieczeństwa. Dwukrotnie był przesłuchiwany. Postępował niezwykle ostrożnie i roztropnie. Był człowiekiem głębokiej wiary i pobożności, bardzo skromny, pokorny i oddany członkiniom, wielki czciciel Matki Bożej. „Elanium” to dzieło jego życia, dlatego też prawna erekcja Instytutu i nadanie mu osobowości prawnej było ukoronowaniem jego wieloletnich wysiłków. Ostatnie lata życia spędził przykuty do łóżka w klasztornej celi. Bóg doświadczył go poprzez cierpienie. Do końca interesował się Instytutem i prowadził nad nim nadzór. Zmarł w opinii świętości dnia 8 grudnia 2003 roku w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Pozostawił po sobie bardzo bogaty dorobek, na który składa się cała formacja Instytutowa z lekturami do poszczególnych lat, setki konferencji, biuletyny i drogi krzyżowe.*

(źródła: *Na Karmel* nr 11/2017, elanium.pl, <https://www.karmel.pl/chrzescijanstwo-jest-przyjaznia-z-bogiem/>).

<https://www.niedziela.pl/arttykul/121987/nd/Czytal-w-duszach>, <https://www.niedziela.pl/arttykul/51369/nd/Zwyczajna-oddana-Bogu>)

Teresianum w Rzymie.

Kilku ojców uległo zarażeniu koronawirusem.

Chorzy są min. ojcowie z Polski:

o. Szczepan Prażkiewicz,
o. Albert Wach
oraz **o. Grzegorz Firszt.**

Bardzo proszę o modlitwę
w intencji naszych ojców
oraz całej wspólnoty Teresianum.
o. Krzysztof Górski OCD



Przed klasztorem Karmelitów w Przemyślu. W środku, ubrana na ciemno, Teresa Olechowa w otoczeniu młodych dziewcząt, wśród których jest Józefa Przysasz (w okularach). Siedzą: o. Bazyli Jabłoński (po lewej) i o. Cherubin Pikoń (arch. domowe Teresy Olechowej)

SZKAPLERZ ŚWIĘTY W LITERATURZE POLSKIEJ

Szkaplerz i związana z nim duchowość maryjna obecne są w utworach różnych epok literatury polskiej. Tam, gdzie się pojawia, przynosi apoteozę lub krytykę osób, które go noszą. Szkaplerze odnajdujemy w utworach nie tylko tych najwybitniejszych twórców, również mniej znanych.

Anonimowy Autor z Mazowsza

Odwołanie do motywu szkaplerza odnajdujemy już w początkach literatury polskiej. Bardzo cennym zabytkiem jest średniowieczna *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* napisana na początku XV w. prawdopodobnie przez zakonnik z Mazowsza. Utwór przypomina o przemijalności życia i nieuchronności śmierci, stara się więc oswoić człowieka ze śmiercią we właściwy sposób do niej przygotować. Kosa Śmierci dosięga wszystkich bez względu na stan, pochodzenie, nieważne stają się ziemskie przywileje i zaszczyty:

Mówię to przez kłamu wierę,
Dam ji czartom na ofierę.
Kustosza i przecora
Wezmę je do swego dwora;
Z opata sejmę kapiecę,
Dam komu na nogawicę;
Z skaplerza będą pilśnianki,
Suknia będzie pachółkom na lanki;
Odejmę mu torłop kuni,
A nie wiem, gdzie się okuni;
Odejmę mu kozuch lisi
I płaszcz, co nazbyt wisi.
Koniecznie mu sejmę infulę
I dam za szyję poczpulę¹.

Pouczający charakter utworu zawarty jest tu w przestrodze, że

¹ *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*, opr. Antonina Jelicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 71.

przez kłamu wierę – bez żartów
sejmę – ściagnę
z skaplerza będą pilśnianki – ze szkaplerza będą buty filcowe (z pilśni)
na lanki – koszule,
torłop – futro,
okuni – odzieje w futro
koniecznie – na koniec
poczpułę – rąbnę w kark

śmierć najpierw odnajdzie grzeszników, a więc nieuczciwych sędziów, lekarzy czy – jak w powyższym fragmencie – nieprzygotowanych do posługi duchownych, postępujących wbrew swojemu powołaniu zakonnemu. Śmierć ostrzega ich, że za ich grzeszne życie karą będzie piekło. Nawet szkaplerze, które noszą, nie uchronią ich przed ogniem piekielnym. Są one dla nich nic nieznającym elementem stroju, do którego nie przywiązują żadnej wagi, dlatego przerobi je na „pilśniowe buty”. Śmierć uważa, że szkaplerz powinien nakłaniać zakonników do zjednoczenia z Bogiem, pokory i życia zgodnego z wiarą.

Mikołaj Rej z Nagłowic



Motyw szkaplerza pojawia się prawie od początków naszych dziejów literackich, odnajdujemy go już w utworach renesansowych twórców: Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego.

Niestety, w *Zwierzyńcu* M. Reja (wydanym w latach 1562–1574) nie występuje jako znak Matki Bożej, który ma doprowadzić do zbawienia, ale jako przedmiot krytyki osób, które są nim przyodziane. W jednym z ujętych w *Zwierzyńcu* epigramatów w utworze pt. *Mnich*, Rej kieruje nasz wzrok na tytułowego bohatera tymi słowami:

Patrząc na tę bestyję, patrz na łeb strzyżony,
Patrząc, jakie w nim znajdziesz dziwne zabobony.
Patrząc, jakie na szyi wiszą szalawary,
Jedno się tak ubierał on nasz diabeł stary.
Patrz wiary, patrz nauki, patrz nabożeństwa,

Jeśli na wszem nie najdziesz jawnego szaleństwa.

Ale jeszcze ci więcej byli poszaleli,
Co ty błazny bogacząc, za święte je mieli².

Widzimy, że ostra krytyka mnicha jest dosadna i bezpośrednia. Rej, żyjący w okresie reformacji, odstąpił jako gorliwy kalwin od Kościoła katolickiego i zwalczał go słowem i piórem. Szydzi złośliwie z duchowieństwem i ośmiesza przedmiot kultu maryjnego. Opisuując mnicha, używa ostrych określeń – nazywa go „bestią”, „diabeł stary”, „błaznem” wyśmiewa jego wygląd, określając głowę: „łbem strzyżonym” zaś noszony przez niego na habicie szkaplerz „szalawarem”³. Uważa, że obwieszanie szyi szkaplerzami nie wynosi mnicha ponad przeciętność, czy czyni zwłaszcza świętym. Zewnętrzne znaki religijności nie świadczą podobnie o wierze, życiu według Ewangelii i nie doprowadzają do zbawienia. Szaleńcami nazywa ludzi, zwłaszcza prostych, których wiara nie opiera się na podobnym przekonaniu.

Niewątpliwie takie przeświadczenie o negatywnej pobożności maryjnej propagowała reformacja, której zwolennikiem był Rej. Innowiercy bowiem zakwestionowali kult maryjny rozwijający się w Polsce w XVI w. Mieli negatywny stosunek do maryjnych znaków, praktyk i obrzędowości, więc uważali to za dewiację życia chrześcijańskiego, a nawet przejaw kultu magiczno-pogańskiego. Właśnie w tym okresie kult maryjny i środki jego propagowania stanowiły główny program ataku innowierców, a najbardziej niezrozumiałe było dla nich oddawanie Pannie Maryi czci poprzez znaki, między innymi szkaplerze.

² Mikołaj Rej, *Zwierzyńiec*, w: tenże, *Pisma wierszem (wybór)*, opr. Julian Krzyżanowski, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1954, s. 257.

³ *Szalawary* (węg.) – bufiaste spodnie; w języku polskim: szalawary albo hajdawery; tu: złośliwe określenie szkaplerza noszonego przez zakonników na habicie.

Jan Kochanowski



Wzmiankę o szkaplerzu znajdujemy także u Jana Kochanowskiego w znanej autobiograficznej fraszce *Do gór i lasów* (powstała około roku 1573, w pierwszym okresie pobytu poety w Czarnolesie) w której czytamy m.in.:

[...]

Dziś żak spokojny, jutro przypasany
Do miecza rycerz, dziś między dworzany
W pańskim pałacu, jutro zaś cichy
Ksiądz w kapitule, tylko że nie z mnichy
W swej kaplicy a z dwojakiem płatem
I to czemu nie⁴, jeśliż opatem?
Taki był Proteus, mieniając się to w smoka,
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.

Dalej co będzie? Srebrne w głowie nici,
A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

Poeta, prezentując we fraszce swoją zwięzłą biografię, przywołuje „dwojaki płat” szkaplerza zakonnego, którego wprawdzie nie nosił, ale interesował się życiem mnichów. Sam nigdy nie uzyskał wyższych święceń, a z otrzymanego od biskupa Myszkowskiego probostwa poznańskiego, a później w Zwoleniu – zrezygnował, decydując się na małżeństwo z Dorotą Podłowska. Przywołana fraszka ma charakter typowo renesansowy. Świadczy o tym, że własne życie można uczynić tematem literatury. Dla poety interesujące staje się życie samo w sobie, jednakże daje wyczuć nutę żalu za życiem zakonnym.

Jako ciekawostkę można podać, że ze słynnej literackiej dynastii Kochanowskich pochodził karmelita bosy Andrzej Kochanowski, w zakonie Aleksander od Jezusa (1618–1667), którego słynne kazania głoszone na pogrzebach największych magnatów stały się znane z powodu literackich walorów, piękna języka i wywodu retorycznego⁵.

⁴ czemu nie – czemu nie.

⁵ Jan Kochanowski, *Do gór i lasów*, w: tenże, *Dzieła polskie*, opr. Julian Krzyżanowski, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 205.

⁶ Anna Nowicka-Struska, *Klio znaczą chwalić. Historia, czasy i ludzie w siedemna-*

W swoich kazaniach nawiązywał także do wojen, które nękały XVII wiek, dając świadectwo historii dla ówczesnych i nas żyjących współcześnie.

Biskup Ignacy Krasicki



Niewątpliwie szkaplerz pojawia się tam, gdzie zakonnicy. Odnajdujemy taką scenę w drugiej pieśni *Monachomachii* ks. bpa Ignacego Krasickiego, w której czytamy:

Już ojciec przeor kaczkowatym głosem,
Wprzód odkrząknąwszy, perorę zaczynał,
Już ojciec Marek, siedzący ukosem,
Kręcił szkaplerzem i za pas się trzymał,
Już ojciec Błażej coś szeptął pod nosem,
Już stary ojciec Euzebiusz drzymał.
Już niektórzy, znudzeni odeszli,
Białokapturki gdy posłowie weszli⁷.

Jak wiemy, dysputę karmelitów z dominikanami kończy walka, podczas której idą w ruch księgi, ubiory zakonne ze szkaplerzami oraz inne przedmioty kulta religijnego. Zderzenie wzniosłego stylu z bardzo prozaiczną i banalną tematyką poematu daje komiczny efekt. Wojna mnichów, toczona z błahego powodu, okazuje się nieszkodliwa i w gruncie rzeczy niezbyt groźna.

Krasicki poprzez karykaturalne, groteskowe przedstawienie mnichów stosuje w utworze broń szczególną – wyolbrzymienie, przejawskawienie i śmiech. Stoi na stanowisku, że: „I śmiech niekiedy może być nauką / Kiedy się z przywar, nie osób natrząsa”, a także iż „cnota, nie odzież, czyni zakonnika”. Całemu zaś poematowi przyświeca myśl oświeceniowego twórcy:

Szanujmy mądrych, przykładnych,
chwalebnych
Śmiejmy się z głupich, choć i prze-
wielebnych⁸.

stowiecznych pogrzebowych kazaniach karmelitańskich, w: *Karmelici Bosi w Polsce 1605–2005. Księga Jubileuszowa*, red. Czesław Gil OCD, Wyd. Karm. B., Kraków 2005.

⁷ Ignacy Krasicki, *Monachomachia* (Pieśń II), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

⁸ Tamże.

Ignacy Krasicki jest autorem pierwszej powieści polskiej pt. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, w której opisuje etapy życia i wędrówek tytułowego bohatera. Możemy zwrócić uwagę na pojawienie się szkaplerza w dość nieprzyjemnych dla bohatera okolicznościach. Po opuszczeniu utopijnej wyspy Nipu, gdzie odrodził się moralnie dzięki pracy, nauczył się mądrości i sprawiedliwości, postanawia powrócić do kraju. Po kilkunastu dniach podróży morskiej przychodzi mu z pomocą okręt hiszpański, który zabiera go na pokład. Chciwy kapitan statku, chcąc skorzystać ze skarbów Mikołaja, każe go zakuć w kajdany, a następnie sprzedaje jako niewolnika do kopalni srebra w Boliwii. Więziony tak wspomina ten czas:

I to mnie niepomalu orzeźwiło, gdy mnie sobie przypominał, że miałem zaszyte w szkaplerzu weksle owe, którym był w okręcie zdobył. Na tym fundamencie ułożyłem plantę uwolnienia mego, mając nadzieję, iż kiedykolwiek człowiek taki miłosierny nawiedzi nasze podziemne mieszkanie; a natenczas, upewniwszy go wprzód o znacznej nadgodzie, dam mu weksel do zmieniania i tymiż pieniędzmi przez niego niby wykupionym zostanę⁹.

Szkaplerz, gdzie Mikołaj ukrył weksle, zwrócił jego uwagę ku temu, co godziwe, szlachetne, zgodne z duchem wiary, zostały one bowiem użyte później do wykupienia niewolników, którzy tak jak i on pracowali w kopalni.

⁹ Ignacy Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, wyd. „Siedmióróg”, Wrocław 1998, s. 118.

Postowie od redakcji:

Prezentowany odcinek o Szkaplerzu św. jest jakby kompendium występowania jego w literaturze.

Ważne informacje: Autorka – *Teresa Szczepaniec* jest członkinią Przemyskiego Bractwa Szkaplerznego; o. *Ryszard Solaczek* OCD – ówczesny (rok wydania 2011) przeor czernieński; Imprimatur od ówczesnego o. Prowincjała *dra Andrzeja Ruszala* OCD a obecnie zakonnik przemyskiego. Mając Ich akceptację będziemy mogli kontynuować prezentację wypowiedzi znanych ludzi o Szkaplerzu świętym w kolejnych numerach NK.



SETNA ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. TERESY Z LOS ANDES

Trzy dni przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, w kalendarzu liturgicznym Karmelitów Bosych przypada wspomnienie św. Teresy de Los Andes (13.07). Jedną z trzech młodziutkich karmelitanek bosych, które Kościół ogłosił świętymi. Pozostałe dwie to św. Teresa z Lisieux i św. Elżbieta z Dijon. Z nich najmniej znana jest właśnie pierwsza święta narodu chilijskiego – Teresa z Los Andes.

W tym roku przypada setna rocznica jej śmierci. Warto więc przy tej okazji bliżej poznać tę świętą Ameryki Południowej, która stała się darem dla Zakonu Karmelitańskiego i całego Kościoła.

Urodziła się 13 lipca 1900 r. w Santiago de Chile jako czwarte z sześciorga dzieci Miguela Fernández Jaraquemada i Lucji Solar Armstrong. Na chrzcie św. otrzymuje imię Juanita Enriqueta Josefina de los Sagrados Corazones Fernández Solar.

Wraz z Rebeką, młodszą siostrą, która po jej śmierci wstąpi do tego samego Karmelu w Los Andes, otrzymuje staranne wychowanie kulturalne w Kolegium Najświętszego Serca Jezusa, jednej z najlepszych szkół w Santiago de Chile, gdzie uczy się celująco aż do wie-

ku 18 lat. Ale przede wszystkim otrzymuje znakomitą formację chrze-



ścijańską w zamożnej i bardzo katolickiej rodzinie.

Podczas letnich wakacji spędza długie okresy w rodzinnym majątku w Chacabuco, niedaleko Los Andes. Dzięki pobytom w Chacabuco pokochała przyrodę, odkryła jej piękno, szukała bezpośredniego kontaktu z polami, lasami, górami i wodą. Uprawia również sport i wraz

ze przyjaciółkami jeździ konno po paśmie andyjskim; jest „doskonałą amazonką”.

Od najwcześniejszych lat Juanita brała udział w życiu religijnym swojej rodziny, zwłaszcza matki i rodzeństwa.

Dziecięca miłość do Najśw. Dziewicy i głębokie przeżywanie obecności Chrystusa w Eucharystii to dwa rysy religijności Juanity od wczesnych lat życia. Chodzi tu o coś znacznie więcej niż wierność ulubionym przez siebie praktykom pobożnym. Maryja i Jezus, zwłaszcza po I Komunii św., byli po prostu obecni w jej życiu. Z Niemi rozmawiała o swoich sprawach i zdziwiła się, że inni tego nie czynią. Z biegiem lat jej pobożność maryjna dojrzała. Zdaje sobie sprawę, że skoro jest córką Maryi, to powinna być podobna do swojej Matki i stara się o to podobieństwo przez naśladowanie Jej cnót.

Na dzień I Komunii św. z utęsknieniem czekała kilka lat. Przygotowana przez zakonnice, w roku 1907 przystąpiła po raz pierwszy do spowiedzi, a 11 września 1910 roku – po uprzedniej spowiedzi generalnej – do Komunii.

W miarę dorastania jej zażyłość z Chrystusem również dojrzewa.

Ale nie jest też pozbawiona pewnych wad i słabości, które staną się dla niej wyzwaniem i wymagać będą pracy nad sobą, nad swoim charakterem.

ciąg dalszy na str. 24

W MIESIĄCACH LIPCU I SIERPNIU PONADTO WSPOMINAMY:

- | | |
|--|---|
| 12 Św.św. Ludwika Martin i Marii Zeli Guérin, małżonków, wsp. dowolne | 9 Św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, wsp. obowiązkowe; w prowincjach europejskich: Patronki Europy, święto |
| 13 Św. Teresy od Jezusa Fernández Solar, dziewicy, wsp. obowiązkowe; w Chile święto | 18 Bł.bł. Leonarda Duverneuill, Michała Alojzego Brulard, Huberta od Świętego Klaudiusza, prezbiterów, i towarzyszy, męczenników, wsp. dowolne |
| 17 Bł.bł. Teresy od św. Augustyna Lidolne i towarzyszek, dziewicy i męczennic, wsp. dowolne; w prowincjach francuskich wsp. obowiązkowe | 25 Św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego Baouardy, dziewicy, wsp. dowolne |
| 23 Najświętszej Maryi Panny, Matki Łaski Bożej, wsp. obowiązkowe | 26 Św. Teresy od Jezusa, naszej Matki, Pamiątka Przebicia Serca, wsp. dowolne; (w Polsce ze względu na uroczystość NMP Częstochowskiej – 30 sierpnia) |
| 24 Bł.bł. Marii Pilar od Świętego Franciszka Borgiasza Martínez García, Marii Sagrario od św. Alojzego Gonzagi Cantarero i towarzyszek, dziewicy i męczennic, wsp. dowolne | |
| 27 Bł. Tytusa Brandsmy, prezbitera i męczennika, wsp. dowolne | |

2. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
3. Pt. Św. Tomasza, apostoła, (*święto*).
Pierwszy Piątek Miesiąca.
 5. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
6. Pn. Rocznica poświęcenia naszego kościoła (*uroczystość*).
7. Wt. Najśw. Maryi Panny, Matki Bożej Łaskowej.
Rozpoczyna się Nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej.
 11. So. Św. Benedykta, opata, patrona Europy (*święto*).
12. Nd. W 1624 r. – został zamordowany przez Tatarów o. Makary od Najśw. Sakramentu (Demeski), męczennik za miasto Przemyśl.
 W r. 1946 † sł. B. Teresa od św. Józefa (Janina Kierocińska), współzałożycielka S.K.Dz.J.
 13. Pn. Św. Teresa od Jezusa z Los Andes, (NZ).
 Św. Bonawentury, bpa i dra Kościoła.
16. Cz. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, głównej Patronki Zakonu (*uroczystość*).
 17. Pt. Błg. dziewic i męczennic Teresy od św. Augustyna i Towarzystek (NZ).
 18. So. W 1982 r. † o. Adeodat od św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Żiżka).
20. Pn. Św. Eliasza, proroka i Naszego Ojca (*święto*).
 22. Śr. Św. Marii Magdaleny (*święto*).
 23. Cz. Św. Brygidy, zakonnicy, Patronki Europy (*święto*).
 25. So. Św. Jakuba, apostoła (*święto*).
 28. Wt. Bł. Jana Soretha, prez. (NZ).
 31. Pt. Św. Ignacego z Loyoli, prez. bitera.

LIPIEC / SIERPIEŃ 2020



Obrazek Matki Bożej Szkaplerznej
(wkb w Krakowie)



Niebowzięcie Najśw. Maryi Panny.
Kwidzyń, parafia Świętej Trójcy

1. So. Św. Alfonsa M. Liguoriego, bpa i dra Kościoła.
Pierwsza Sobota Miesiąca.

Zaczyna się IV tom LITURGII GODZIN

4. Wt. Św. Jana Marii Vianneya.
6. Cz. Przemienienie Pańskie (*święto*).
Pierwszy Czwartek Miesiąca.
 7. Pt. Św. Alberta z Trapani, prez. *Pierwszy Piątek Miesiąca.*
 8. So. Św. Dominika, prez.
 10. Pn. Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika (*święto*).
 11. Wt. Św. Klary, dziewicy.
 14. Pt. Św. Maksymiliana Marii Kolbego, prez. bitera i męcz. *15. So. Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny* (*uroczystość*).
 20. Cz. Św. Bernarda, dra Kościoła.
 21. Pt. Św. Piusa X, papieża.
 22. So. Najświętszej Maryi Panny, Królowej.
 24. Pn. Św. Bartłomieja, apostoła. (*święto*).
 W 1562 r. św. Teresa od Jezusa w klasztorze w Awioli dała początek reformy Naszego Zakonu.
 W r. 1944 † sł. Boży Franciszek od św. Józefa (Powiertowski), nowicjusz – kleryk zastrzelony przez Niemców.
26. Śr. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (*uroczystość*).
 27. Cz. Św. Moniki.
 28. Pt. Św. Augustyna, bpa i dra Kościoła. W r. 1944 † bł. Alfons Maria od Ducha Świętego (Mazurek) – zamęczony przez Niemców.
 29. So. Męczeństwo św. Jana Chrzyciciela. W 2016 r. † o. Dariusz od św. Jana od Krzyża (Wiktorek).

Z uwagi
NA ZAGROŻENIE
CORONAWIRUSEM
 nie będzie
ORGANIZOWANY
OD NAS WYJAZD
 na SPOTKANIE RODZIN
 SZKAPLERZNYCH
 do CZERNEJ,
 które odbędą się 18. VII. br.
 inf. Czerna 79, tel. 12 282 00 65
 czerna@karmel.pl

Czcigodny i kochany Ojcze Stefanie
dziękując Bogu za dar Twojej obecności na naszym Karmelu
w dniu Twoich Imienin, stajemy przy Tobie,
aby obdarzał Cię łaskami Twój Patron św. Stefan
a na co dzień życzymy dużo zdrowia, radości
z czynionej posługi duszpasterskiej,
sily do realizacji wszystkich zamierzeń i planów.

Wspólnota oraz w imieniu wszystkich grup
działających na Karmelu przemyskim – redakcja NK

HISZPANIA 2019

ciąg dalszy ze str. 2

parkingu na piechotę docieramy do Mesquity, bo tak jest nazywany ten zabytek. Bilety obowiązkowo trzeba nabyć w kasie, na szczęście dla nas są gratisowe. Rozpoczynamy zwiedzanie. Wrażenia niesamowite. Najpierw był tam koś-



Dziedziniec Alkazaru w Sewilli

ciół wzniesiony przez Wizygotów, panujących przed najazdem arabskim na półwyspie Iberyjskim. Wizygoci bowiem przyjęli chrześcijaństwo za króla Rekkareta panującego w latach 586–601. Katolicyzm wśród nich przyjmował się bardzo szybko. Potem na miejscu pierwotnego kościoła wzniesiono meczet, który służył muzułmanom jako miejsce modlitwy przez kilka wieków, a po zajęciu Cordoby w roku 1236 przez Ferdynanda III Świętego – króla Kastylii meczet przerobiono na katedrę. Na szczęście nie zniszczono pierwotnego kształtu budynku. Po prostu w bryłę budowli wstawiono główny ołtarz, wzniesiono miejsce dla kanoników, dobudowano trochę kaplic i gotowe. Zabytek uratowano. Chociaż jeden z królów hiszpańskich Cesarz Karol V



Kordoba. Słynny most

oglądając dzieło stwierdził: *zniszczyliście coś, co było jedyne w swoim rodzaju i postawiliście coś, co można zobaczyć wszędzie*. kapitalne wrażenie robi las kolumn, których jest kilkaset. Jest jeszcze **Maksura**, to swego rodzaju kaplica do użytku kalifa, porównywalna z punktu widzenia architektonicznego do ikonostasu, bowiem oddziela najświętsze miejsce od reszty sali modlitw. **La Mezquita to największy były meczet w Europie**.

W dniu 31 marca 2010 (Wielka Środa) grupa około stu aktywistów organizacji młodych muzułmanów z Austrii wtargnęła do świątyni pod pozorem zwiedzania. Na znak przywódcy rozpoczęli oni modły muzułmańskie. Ochrona obiektu przerwała to zdarzenie i (po pomocy policji oraz krótkich przepychankach) usunęła osoby z katedry. Dwóch ochroniarzy zostało rannych, a przy jednym z muzułmanów znaleziono nóż. Co o tym sądzić?

Opuszczamy piękną Cordobę i ruszamy już bezpośrednio do Ubedy.

Docieramy do klasztoru wieczorem. Bracia nie są, podejrzewam zbyt zachwyceni naszym przyjazdem, bo akurat mają w Ubedzie generalny remont całego konwentu. Ale przyjmują nas gościnnie. Myślę, że niebagatelne znaczenie ma wcześniejszy pobyt w tym miejscu o. Jakuba Przybylskiego, który – jak mówią

bracia – zostawił po sobie świetne wrażenie. Docieramy do klasztoru wieczorem przez bardzo wąskie uliczki. Wjeżdżamy na podwórkę przez równie wąską bramę.

Klasztor w Ubedzie powstał w roku 1587.

W tymże mieście wcześniej kazania głosił w miejscowym Hospital de Cobos, o. Gracjan. Dla niezorien-



Ubeda. Przy pierwotnym sarkofagu św. o. Jana od Krzyża



towanych wspomnę, że to także karmelita bosy współpracownik św. Teresy od Jezusa i przyjaciel św. Jana od Krzyża. I odniósł wielki sukces, głosił więc słowo Boże również w innych kościołach. Miejscowa ludność, ogarnięta entuzjazmem, prosi go, aby w ich mieście założył klasztor karmelitów bosych. Gracián, aby się upewnić rozmawiał ze wszystkimi radnymi i dwudziestoma czterema członkami magistratu. Wszyscy oni, zebrani na posiedzeniu rady miejskiej, odpowiedzieli, że czują się zaszczytzeni zamiarem założenia klasz-

Pedro de Segura oraz jego żona dona Maria, ofiarowali na potrzeby Zakonu swój nowy i obszerny dom pod warunkiem, że będzie tam w prezbiterium kościoła, w przyszłości ich kaplica grobowa. Nowy klasztor wybrał sobie za patrona św. Michała, a swą sławę nieśmiertelną zawdzięczać będzie Janowi od Krzyża, tak jak miasto Ubeda, które uważa go za swego obywatela.

Św. Jan od Krzyża przybywa tu ciężko chory gdzieś w październiku 1591 r. Ponieważ przeor klasztoru ma do niego jakiś osobisty uraz, daje mu



Ubeda. Muzeum św. Jana od Krzyża

Rano udajemy się do sióstr karmelitanek na Mszę św. o godz. 8.00. Jest jeszcze ciemno. Idziemy wąskimi uliczkami mijając uczniów idących do szkoły. Po Mszy św. wracamy do klasztoru na śniadanie, a po nim wyjeżdżamy do Granady. Koniecznie trzeba zobaczyć to miejsce. Wyjazd się opóźnia, bo robotnicy zablokowali wąską bramę maszyną do tynkowania i trzeba czekać prawie godzinę, zanim ją stamtąd usuną.

Do Granady mamy 2 godziny jazdy, więc w samochodzie dzięki mobilnemu internetowi zapoznajemy się krótko z historią, zabytkami i śladami karmelitańskimi w tym mieście.

Miasto powstało już w starożytności. Od III w. ne. było pod panowaniem Kartaginy, a potem Rzymian. Miastem zarządzili po pokonaniu Rzymian chrześcijańscy Wizygoci, którzy założyli tu biskupstwo. Od 711 Granada jest we władaniu arabskim. Zdobyte przez królów katolickich jako ostatni punkt oporu Arabów na półwyspie Iberyjskim dopiero w roku 1492. Ślady panowania arabskiego są tu widoczne bardziej niż w jakimkolwiek mieście Hiszpanii. Najważniejszy zabytek w mieście, to słynna Alhambra – warowny pałac i twierdza mauretańskich kalifów. Od 1984 r. wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Co można o nim powiedzieć. Z pewnością to, że bez względu na wszystko trzeba go odwiedzić!

cdn

Ubeda. Gaje oliwne



Ubeda. Architektura miasta w którym zmarł św. Jana od Krzyża

toru i że uczynią wszystko, co możliwe, aby wspomóc fundację.

Pierwotny klasztor był mały, więc nieco później członek magistratu,

najgorszą celę jaka jest w klasztorze. Przeor w ogóle mści się na o. Janie za to, że kiedyś o. Jan będąc wikariuszem prowincji upomniął go za niewłaściwe postępowanie. Narzeka, że musi karmić o. Jana, nie pozwala nikomu go odwiedzać. Do tego dochodzą cierpienia fizyczne. Pojawia się ropień na udzie, który powoli obejmuje całą stopę. Ropienie pojawiają się na plecach i na boku. Trzeba je ciąć, przypalać, wygniatać. Święty znosi to wszystko z anielską cierpliwością. Święty Jan od Krzyża umiera 14 grudnia 1591 r. godząc się wcześniej z przeorem, który prosił o. Jana o przebaczenie w ostatnich godzinach jego życia.

Można zwiedzać celę, w której zmarł o. Jan z czego skrzętnie korzystamy. Jemy późną kolację sami, bo przeor ma akurat spotkanie z ludźmi, którzy są zaangażowani w remont budynków.

NOWY KAPŁAN KARMELITA BOSY W KOWNIE NA LITWIE

Uroczystość była wspaniałą, choć liczba zaproszonych gości była mała, zaledwie 30 osób, w tym było 10 Księży 4 osoby z rodziny i znajomi. Wiernych naszej Parafii Karmelitańskiej było około 100 osób. Pogoda była słoneczna, było ciepło.

30 maja 2020 rok pozostanie w pamięci historii Karmelu na Litwie. Nasi Ojcowie zaczęli bu-



rocznica przypada 22 maja, to jestes 8 dni starszy ode mnie, a który twój rok urodzenia 5.5.1950, to ja jestem starszy moja data urodzenia to 7.12.1949 rok, a więc 5 miesięcy. Doszliśmy do kościoła, to mój Kościół i Kościół mojej rodziny, moja rodzina mieszka niedaleko stąd, ja tu byłem ministrantem, służyłem do Mszy Świętej, zobaczmy jak jest w środku, wszystko bez zmian, tylko mamy jeden nowy obraz Jezusa Miłosier-

nego, Jego intronizację świętowaliśmy w ubiegłą Niedzielę, 24 maja, to Świecenia Kapłańskie będą w okolicy intronizacji tego Obrazu Jezusa Miłosiernego, tak to prawda, wszystko co tu mamy Miłosierdziu Bożemu zawdzięczmy.

W tym momencie podszedł do nas Brat Diakon Jonas Vidas Labanauskas, Ksiądz Biskup objął go w swoje ramiona i przywitał bardzo serdecznie i powiedział do mnie wiesz, to mój wychowanek, ja jestem jego Ojcem Duchownym, on u mnie był Dyrektorem Szkoły Parafialno-Społecznej i zapragnął być Księdzem, posłałem



dować Karmel na Litwie w 1620 roku pod opieką Matki Bożej Ostrobramskiej gdy od miasta dostali pozwolenie na budowę i oto 400 lat mija, i Karmel na Litwie znów się rozwija.

Ksiądz Biskup *Eugenijus Bartulis* przyjechał swoim samochodem z Šiauliai o godzinie 11.00. Wsiadając z samochodu przywitał O. Emilian: Witam Waszą Eminencję i składam najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego z okazji rocznicy Święceń Kapłańskich Waszej Ekscelencji. To prawda odpowiedział dziś mija 44 lat od moich święceń, a tobie ile lat mija w tym roku, odpowiedziałem, że też 44 lata mam kapłaństwa, tylko, że moja



go na studia do Hiszpanii, tam do Zakonu Karmelitów Bosych przyjął go Ojciec Luis Gamboa Arostegui dawny Generał Zakonu, a dziś Prowincjał prowincji Navarra, potem Vidas studiował w Burgos, tam zdobył Magisterium i Licencjat, potem został wyświęcony na Diakona w Poznaniu i dziś w rocznicę moich Święceń ja go wyświęcę na Kapłana. Chodźmy ubierać się do Zakrystii, odprawimy Mszę św. razem ze święceniami, a po Mszy św. zapraszam Waszą Ekscelencję na obiad, a gdzie, do rektarza naszego dawnego Klasztoru, tu nie dawno nowi właściciele otworzyli nową restaurację, a nie możecie odzyskać waszej własności,



Przed obrazem Matki Bożej Solidarności

*Chociaż jesteś jedna, masz tak wiele imion:
Jasnogórska, Ostrobramska, Fatimska,
Licheńska, Bieszczadzka, Przemyska...
I Ta, o wyjątkowo smutnych oczach,
zanurzona w ojczyść czerwień i biel,
wpisana w daty ociekające krwią i potem.
Wierna i Solidarna w drodze do wolności,
w stacjach tajemnic od zrywu do zrywu -
Poznania, Gdańska, Radomia, Śląska...
Walcząca razem z nami o prawa człowieka:
do pracy, prawdy, do godności, szczęścia.*

*Ale spotkanie z Tobą jest poza obrazem –
za pozłotą ramy, za blaskiem klejnotów,
z dala od fanfar i ostrych błysków fleszy...
W zakamarkach biedy, pod krzyżem choroby,
w cierpieniu, odrzuceniu, w samotności.
Stałaś pod bramą Stoczni, byłaś wśród Górników,
płakałaś nad umęczonym ciałem Księdza Jerzego.
Matko Boga, Matko nasza,
pocieszycielko w codziennym szarym trudzie.
Troskliwa opiekunko skrzywdzonych, poranionych,
co utrudzeni w życiowych udrękach
rozpaczliwie szukają Twojej ręki.
Panno Można, Jagodna, Snieżna, Zielna, Siewna,
Różańcowa, Szkaplerzna, Jackowa...
Niepokalana z polskich kapliczek przydrożnych,
w sukience utkanej z różańcowych Zdrowaś.
Latarnio niebieska, w ślepych zaułkach wieku
kiedy pędzimy bez tchu i bez sensu –
współcześni aż do bólu, nowocześni aż do lęku...
Stolico mądrości – mądrości nam potrzeba,
by nam się czerwień z bielą nie myliła,
wolność ze swawolą a dobro ze złem.
Trwaj z nami solidarnie, na polskich trudnych drogach,
byśmy na zawsze pozostali wierni Bogu i Ojczyźnie.*

Teresa Paryna

**Odszedł do Pana
Br. Roman
od Świętej Rodziny
(Roman Dubel,**



**20 czerwca 2020 r.
w godzinach rannych,
po ciężkiej chorobie,
w 71 roku życia
i 41 roku profesji
zakonnej odszedł
do Pana nasz współbrat
śp. br. Roman
od Świętej Rodziny.**

**Pogrzeb śp. br. Romana
odbył się 24 czerwca
w środę o godz. 14
w kościele pw. Józefa
Rzemieślnika w Zawoi.**

**Wieczny odpoczynek racz mu
dać Panie, a światłość
wiekuista niechaj mu świeci!**

nie, bo nie mamy dokumentów potwierdzających naszą własność.

Od 30 maja 2020 r. już w Kownie jest nas 3 Kapłanów Karmeli-

tów Bosych, ale budujemy nowy klasztor na 5-ciu zakonników, bo w Polsce na formacji są nasi dwaj Bracia: *br. Arnas* i *br. Arunas*



i modlimy się o dalsze powołania, Matka Boża Ostrobramska patrzy, bo ona Miłosierna i Św. Rafał Kalinowski dopomoże i śp. *o. Bronisław Tarka OCD* modli się za nas, bo On tu pracował razem z naszymi Siostrami nad powołaniami.

Proszę o modlitwę.

O. Emilian Bojko OCD – Litwa
fot. *Sigitas*

NASZA ŚP. HELENKA...

HELENKA, PRZYJACIÓŁKA MISJI ODESZŁA DO PANA 2.06.2020 R.

Najbardziej pamiętam wszystko, co było związane z wysyłką różańców, zbieraniem koralików, współpracę z Agnieszką robiącą różańce, a także nasze wspiane ogniska w ogrodzie karmelitańskim i spotkania z misjonarzami. Przez 12 lat byłam zelatorką Róży Misyjnej na Karmelu, a **modlitwę za misję mam na stałe zapisaną „na dysku twardym” serca...** Utrzymuję kontakt skypowy z byłym opiekunem Ogniska, ojcem **Miroslawem Ziębą**, pracującym obecnie w Usolu Syberyjskim. – To własne słowa Heleny Ciempki z jej wspomnień w biuletynie „Amahoro”.



3 kg różańców na Misję

Jak poznałam Helenkę? Kiedyś, chyba przed pielgrzymką wyruszającą z Karmelu do Wielkich Oczu w 2000 r. zauważyłam niską, oryginalnie ubraną kobietę, która z zapalem robiła zdjęcia. Spotkałam ją później przypadkiem na ul. Serbańskiej i spontanicznie zaczęłam rozmowę na temat fotografii, opowiedziałam jej o „Ognisku misyjnym” działającym na Karmelu, odwiedzinach misjonarzy, które warto byłoby udokumentować i zaprosiłam ją na spotkanie. To był początek misyjnej przygody Heleny Ciempki, która stała się jednym z filarów Ogniska misyjnego.

Myślę, że można do niej zastosować Słowa Pana Jezusa: **Niech**

będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! (Łk 12, 35). Przepasane biodra to gotowość do służby. Mieć zapaloną pochodnię – to być gotowym do niesienia światła. Oświeclania drogi swojej... by nie zabłądzić... i oświeclania drogi innym... Hela robiła to dosłownie. W każdym Wielkim Poście kiedy odprawialiśmy tradycyjnie misyjną drogę krzyżową, przeważnie w nieoświetlonym kościele, służyła innym, oświeclając czytany tekst swoją latarką (wszystkie potrzebne rzeczy miała zawsze w swojej wielkiej i ciężkiej torbie).

Można powiedzieć, że ona faktycznie żarliwością rozpałała się o chwałę Pana Boga Zastępów i pragnęła nieść Ewangelię aż na krańce świata – w każdy dostępny dla siebie sposób. Robiła zdjęcia, na-grywała konferencje, kazania i rekolekcje. Niektórzy pewnie pamiętają jak pochyłona skrzętnie zbierała na ulicy rozrzucone koraliki. Dzieci robiły z nich później różańce, o które prosił w swoim liście o. Eliaś Trybała z Burundi. W domu Marysi z Karmelu Świeckiego powstała wtedy mała „manufaktura”. Dziewczynki modliły się i robiły różańce, tak żeby były ładne i kolorowe. Najbardziej zaangażowana była Agnieszka, która



Z br. Ryszardem Żakiem

wspominała w biuletynie „Amahoro”: [...] Na początku różańce były robione z koralików podarowanych od innych ludzi. Były organizowane specjalne zbiórki w kościele Karmelitów Bosych. **Zbieraniem koralików oraz ich wysyłką do Afryki zajmowała się Pani Helena Ciempka.**”

Dodam, że Helenka, w swojej gorliwości, mimo niskiej renty, wysyłała różańce pocztą lotniczą, żeby dotarły szybciej, bo przecież



Zelatorka nowoutworzonej Róży Misyjnej (X.2003)

tam czekają... W sprawy misji była zaangażowana całym sercem. Uczestniczyła we wtorkowych modlitwach Ogniska (Eucharystia, rozważanie Słowa Bożego, życiorysy świętych misjonarzy, różaniec za pięć kontynentów odmawiany w językach misyjnych, bo słowa *Zdrowaś Mario* wymawiane w języku obcym zbliżały nas jakoś do dalekich krajów misyjnych), comiesięcznych misyjnych Mszach Świętych z nabożeństwem i modlitwą o powołania, czuwaniach na Karmelu, wieczorach misyjnych w parafii pw. Trójcy Świętej, misyjnych dniach skupienia, ogniskach zapalanych z różnych okazji w ogrodzie karmelitańskim, ze śpiewem pieśni afrykańskich i oczywiście w ciekawych spotkaniach z misjonarzami pracującymi w różnych częściach świata. Nasze Ognisko bowiem – w duchu św. Teresy od Dzieciątka Jezus – było otwarte na wszystkich misjonarzy, również z innych zgromadzeń, dlatego staraliśmy się zapraszać na spot-



NA WZGÓRZE DO 3. KRZYŻY...

Po roku 1991 z inicjatywy śp. Mieczysława Mirowskiego, byłego obrońcy Karmelu dołączyli do Przemyskiej Modlitewnej Grupy Krzyżowej sympatycy Karmelu. Przystąpiła też śp. Helenka, co uwidaczniają zdjęcia. W każdy piątek, po Mszy św. wieczornej na przemyskim Karmelu, Grupa podążała na Wzgórze. Na zdjęciach widzimy też **O. Leszka Stańczewskiego OCD**, który w dniu 22.03.2002 r. poświęcił ufundowany przez Grupę nowy krzyż główny, a 5.05.2006 r. dwa nowe krzyże boczne.

fot. arch. **Anny Hayder**

KONTYNUACJA TEMATU GRUPY KRZYŻ NA STR. NASTĘPNEJ

kanie każdego misjonarza i misjonarkę, którzy pojawiali się w Przemysku. Otaczaliśmy też modlitwą rodziców misjonarzy – żyjących i zmarłych. W 2003 r., kiedy powstała Róża Misyjna na Karmelu, Helenka została jej zelatorką. Osobiście odwiedzała należących do Róży chorych, by zanieść im nową tajemnicę. Zbierała także znaczki pocztowe dla misjonarzy werbistów.

Starła się nawet w drobnych sprawach służyć innym swoją po-



Z **o. Bartłojem Kurzyńcem** z misjonarzem z Afryki

mocą. Bardzo była wrażliwa na cierpienia innych. Kiedy złamałam kość śródstopia, (o czym nie wiedziałam, myślałam, że boli i przejdzie), ona pierwsza zauważyła, że coś jest nie w porządku i przekonała mnie do konieczności wizyty na izbie przyjęć, gdzie mi towarzyszyła, krzepiąc swoją obecnością.

Jak pojemny był „dysk twardy” serca Helenki świadczy jedna z pamiątek po Niej, pocztówka – „list” do św. Teresy od Dzieciątka Jezus z 1 października 2015 r., (napisany z okazji tzw. Deszczu Róż, intencje zapisane w listach

były przez cały rok omadlane przez siostry karmelitanki bose, a po roku wracały do „właściciela”). W liście tym oprócz kilku intencji w sprawach rodzinnych prosiła: „*Za Ojczyznę Polską, Prezydenta A. Dudę, O dobre wybory do parlamentu i rządu dla Polski. O Ducha Świętego dla*



Z **o. Emilianem Bojko** z Argentyny i dziećmi z Misyjnego Bractwa Dz. J.

narodu i przebudzenie się by bronić Ojczyzny – Polski. Za o. [Ojca] Świętego Franciszka i cały Kościół w Polsce i w świecie, za misje na całym świecie i misjonarzy oraz misjonarki, o powołania do zakonów żeńskich i męskich, misjonarzy i misjonarki.

Dla siebie prosiła tylko o jedno: **Abym umiała znosić wszystkie krzyże jakie doświadczam. Z góry dziękuję za wszystkie spełnione łaski. Helena.**

Wymowne, że Helenka, tak oddana misjom, zmarła 2 czerwca, w szpitalu właśnie podczas operacji serca ... w wigilię wspomnienia ugandyjskich męczenników, świętych Karola Lwangi i Towarzyszy. Wiadomość o Jej odejściu do domu Ojca ze smutkiem przyjęli misjonarze, a także bracia



Z **o. Maciejem Jaworskim** i **Agnieszką**

klerycy z Rwandy – Burundi. Ojciec **Bartłoj Kurzyńiec** odprawił w intencji „dobrodziejki misji” Mszę Świętą w niedzielę Trójcy Świętej, a bracia Omer i Jean Baptiste, którzy poznali Ją w sierpniu ub. roku, zapewnili o modlitwie za Jej duszę.

Alicja Kalinowska

fot. arch. – Ognisko Misyjne

P.S. Jeśli ktoś palił papierosy to wie co znaczy porzucenie nałogu – a to uczyniła Helenka wiele lat temu w intencji Ojczyzny.



Ostatnie misyjne spotkanie z **br. br. Omerem** i **Janem Babbiste**

SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI...

HELENKA SEMPER FIDELIS CRUCIS*

Przy kościele św. Teresy od Jezusa na Przemyskim Karmelu spotykają się różne Wspólnoty i każda z pewnością zachowa pamięć o **Helenie Ciempce**. Pamięć różną, ale myślę, zawsze dobrą i piękną.

Przemyska Modlitewna Grupa Krzyżowa też pragnie dać świadectwo wdzięczności Bogu za obecność wśród nas „małej Helenki”. „Małej”, bo z urody była krucha, delikatna i tak to do niej przylgnęło.

Odejście Jej do nieba, pewnie zaskoczyło przyjaciół z Karmelu. Jej postać tak bardzo wpisała się w życie i ducha tego kościoła, że nikt nie jest w stanie tak naprawdę zająć Jej miejsce w przednich ławkach, w sektorze pod amboną.

W Grupie Krzyżowej, Helenka pojawiła się chyba w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zachęcił Ją, jak mówiła, ideał modlitwy za Polskę wierną Krzyżowi i Ewangelii, za Kościół Powszechny i Ojca Świętego, połączony z wysiłkiem pielgrzymki z Karmelu na Wzgórze Trzech Krzyży w naszym Parku Miejskim.

Kiedy się dowiedziała, że w każdy piątek od kwietnia 1984 roku spotykają się tu ludzie, by wynagradzać Bogu za grzechy przeciw Krzyżowi i Ewangelii, przy Krzyżu ustawionym tam w duchu ekspiacji za akcję zdejmowania krzyży w szkołach w naszej Ojczyźnie, przylgnęła do Grupy, a Grupa do Niej.

Przy bliższym poznaniu, mimo swego delikatnego wyglądu, okazywała mocną osobowość. Umiała bronić swoich racji, gdy była do nich przekonana i ustępować, jeśli było to coś mniej istotnego.

Helenka starała się żyć życiem Kościoła i to nie tylko lokalnego, wspierając modlitwą w potrzebie

jego dobre dzieła. Bywało więc, że jej „litania” prośb w modlitwie wstawienniczej pod Krzyżem była bardzo długa... Zawsze chętnie chciała pomagać i czyniła to spontanicznie. Pamiętam, jak po deszczu, schodziliśmy śliskim



zboczem ze Wzgórza (przed laty wejście było nieutwardzone), a ja niezdarnie ślizgałam się i potykałam o nierówności, Helenka natychmiast podbiegła i zaproponowała by się Jej przytrzymać mówiąc: ja jestem mała, ale silna i mam mocne nogi. Zaskoczyła mnie tym, że koncentrowała się nie na swojej słabości, ale tym co miała silne i tym chciała innym pomagać.

Później zauważyłam, że taką mądrością budowała swoje życie codzienne, na pewno trudne z racji niepełnosprawności. Umiała zobaczyć i docenić to, co było w Jej mocy, a niemoc, jestem przekonana, oddawała Panu Bogu. Każdy, kto choć przez chwilę trzymał jej pokazną torbotorebkę, musiał się zadziwić, skąd miała tyle siły by ją dźwigać. Był to Jej sposób na życie, bo miała przy sobie rzeczy potrzebne o różnych porach dnia i była niezależna od konieczności powrotu do mieszkania, zagospodarowując ten czas dla ducha. Msza św., Nabożeństwa, spotkania w Grupach, rozwijały Jej życie duchowe.

Wspominając nasze rozmowy wiem, że Helenka bardzo kochała Jezusa, Jego Matkę Maryję i na

fundamencie zawierzenia tej miłości budowała swoją codzienność z radością i prostotą. Umiała cieszyć się małymi rzeczami. Pamiętam Jej radość, gdy w święto Michała Archanioła usłyszała tłumaczenie znaczenia imion Archaniołów uznając tę informację za ważną. Z prostotą umiała też prosić o pomoc, choćby wręczając mi do trzymania przed nią kartkę z treścią rozważania stacji Drogi Krzyżowej, którą miała odczytać w kościele.

Podziwiałam jak była dobrze zorganizowana w życiu codziennym, a myślę, że także w życiu duchowym.

Ze smutkiem kiedyś usłyszałam, jak ktoś z przekąsem powiedział, że Helenka to jest wszędzie. Nie zauważył, że Ona nie tylko chciała korzystać z daru jakim jest Kościół, ale postrze-

gając go, jako Wspólnotę Boga z ludźmi, chciała go też współtworzyć fizyczną obecnością. Dla mnie taka aktywność Helenki była piękna, mądra i ofiarna, bo zważając na swoje fizyczne ograniczenie, mogła żyć w fotelu przed telewizorem, przy herbacie i ciasteczku. Ona jednak chciała więcej i bogaciej niż minimum, a Bóg Jej w tym błogosławił.

I przyszedł czas, kiedy Jezus, którego kochała starając się życiem być blisko Niego w kościele, zaprosił Ją niespodziewanie do niebieskiego domu.

Ja wierzę, że tam w końcu odnajdzie to, za czym świadomie, czy nieświadomie biegniemy wszyscy w życiu, bezinteresowną, bezwarunkową, najpiękniejszą miłość Boga, dającą prawdziwe szczęście.

Nasza „mała Helenka” swój bieg ukończyła, a my, przyjaciele z Grupy Krzyżowej zachowamy najlepszą pamięć o Niej i naszych wspólnych modlitewnych spotkaniach.

W imieniu Przemyskiej Modlitewnej Grupy Krzyżowej

Alicja Picur

* Helenka zawsze wierna krzyżowi.
fot. Helena Ciempka

NASZA HELENKA...

Wspomnienie

„Człowiek jest dalszym ciągiem istoty Boga, tak jak najcieńsza tętnica w organizmie jest dalszym ciągiem serca; [...] pozostaje z Nim w związku jak liść z drzewem, jak wody zatoki z wodą oceanu”.

Ci którzy jej są bliżsi, ujawnili, że dusza to szlachetna, miała pojęcie niepospolite, znakomitą pamięć, dzięki której prawie wszystkie piosenki, piosneczki śpiewać mogła, że tylko pewna fizyczna niedoskonałość ciała stanowiła niekiedy przeszkodę w zmaganiu się z ziemskim padoletem.

Śmiała z natury i przywykła do obcowania z wielkimi i małymi, wcale się widokiem wielu znamiennych ludzi nie trwożyła, gdy zasiadali swoje miejsca i poczynali o ważnych sprawach tego świata opowiadać. Jakoż wdawszy się z nią w rozmowę mogliśmy się przekonać, że nie tylko miała pojemny dowcip, trafny osąd o wszystkim, ale i dar jednania sobie ludzi.

Pokochać ją można było po pierwszej rozmowie i czuliśmy, że dalibyśmy wiele tej dziel-

nej kobiecie by wrócić świetny los jaki jej się prawem z urodzenia należał. Wszelako zadziwiająca to rzecz! Potrafiła roztropnie wykalkulować – kogo pytać, gdzie pytać – a w tym wielce obrotna, glejtów przy tym nie potrzebowała. I tak na przedzie przed innymi się znalazła, przedostać się przed znaczniejsze twarze rychło potrafiła.

Wszędy musiała być pierwsza, okrutnie zacięta jejmość i zbyć się byle czym nie dała.

W Krakowie wszędzie weszła, wszystko obejrzała, czy to skarbczyk na skrzynie i sakwy, czy salony i pełne arrasów komnaty królewskie. Swobodnie przechadzała się, nie zważając, że sam król jegomość i królowa zwykli byli tam spoczywać i relaksu zażywać. Prawie niepodobne to rzeczy. Jakim sposobem to czyniła, gdzie inni za głowę się chwytają.

Rzecz wydaje się oczywista, jeno ręka Boska ją piastuje i Najświętsza Panienka dniem i nocą pilnuje. A starała się być blisko Boga i to sam Pan Bóg pozwala jej teraz przez nowe życie kroczyć.

Do zobaczenia Helenko, bo w świecie Ducha nie ma pożegnania.

Helenko, kochamy Cię, zawsze będziemy Cię kochać i pozostaniesz w naszych modlitwach.

Zofia Skowrońska

Od red.: *Wspomnienie odczytane przez Autorkę przy urnie po Mszy św.*

Hela, jako Chórzystka...

Moje wspomnienia dotyczą naszego chóru chociaż znałem Helenkę od czasów Jej pracy w Spółdzielni Inwalidów „Praca” w Przemyślu (II poł. lat 70-tych) ale kontakt był na zasadzie „cześć” ponieważ pracowałem w zecerni a ona w biurze. Z kolei nie brałem udziału w spartakiadach i nie jeździłem na spółdzielnie wczasy (Ustrzyki Dolne).

W latach 90-tych widziałem Ją na Karmelu ale też tylko widywałem... Bliższe spotkanie było gdy moja narzeczona (wówczas) zaprosiła Ją do chóru i dlatego częściej się widzieliśmy (próby raz albo 2 razy w tygodniu). Wiem tylko, że Helenka wcześniej była zaangażowana w różnych grupach na Karmelu. Moja Lucynka (pobraliśmy się 15. sierpnia 2008 r.) śpiewała w sopranach a Hela w altach z pozytywną oceną. Przez fakt dnia naszego ślubu Helenka zrezy-

gnowała z pielgrzymki warszawskiej na Jasną Górę a miała doświadczenie kilkudziesięcioletnie a w kolejnych latach chodziła na Kalwarię Pałacowską. Okres działania chóru, jako mieszanego, skończył się ok. 2015 r. Został chór męski ale nadal z Helenką utrzymywaliśmy kontakt – szczególnie Lucynka – a ja byłem do dyspozycji jako kierowca. Ponadto czasem spędzaliśmy z Nią u nas święta.

Nigdy nie przypuszczałem, że w ostatnich latach wyjazdy np. do Rzeszowa będą ostatnimi. Jeszcze we wtorek – w dniu Jej operacji – Lucynka Ją zapewniała, że przyjedziemy po Nią do szpitala – jednak 2.06.2020 r. Jej życie dobiegło kresu...

Czesław Szałyga

Jej optymizm/entuzjazm niech dokumentuje dołączona poniżej, do wspomnień, fotografia chóralna



ŚW. TERESA Z LOS ANDES

dokończenie ze str. 14

W trosce o dobro dziecka matka umieściła siedmioletnią Juanitę w kolegium sióstr Terezanek. Wytrzymała tam tylko miesiąc. W domu była oczkiem w głowie dla wszystkich, tutaj stała się jedną z wielu. Niektóre koleżanki wykorzystywały jej skłonność do gniewania się z byle powodu i celowo ją drażniły, a ona nie potrafiła się obronić. Wychowawczynie również nie umiały pomóc dziecku wejść w zupełnie dla niego nową sytuację życiową. Matka jednak nie zrezygnowała ze swego planu. W tym samym roku Juanita rozpoczęła uczęszczać do kolegium sióstr Najśw. Serca Jezusa jako eksternistka. Po lekcjach codziennie wracała do domu, dzięki czemu łatwiej to znosiła. Sytuacja radykalnie zmieniła się, gdy w roku 1915 matka zdecydowała, że dla jej dobra powinna zamieszkać w internacie. W dalszym ciągu mocno związana z rodziną, przyzwyczajona do pewnej wolności osobistej, z trudem podporządkowywała się koniecznej dyscyplinie. Dlatego gwałtownie buntowała się przeciw nowej sytuacji. Równocześnie była na tyle dojrzała, by zdać sobie sprawę, że pobyt w internacie pomoże jej usamodzielnić się, stać się zdolną do życia poza rodziną. W listach do koleżanek dochodzi do głosu przede wszystkim spontaniczny i młodzieńczy bunt. W lutym 1916 roku, pod koniec wakacji spędzonych w Chacabuco, pisała do przyjaciółki, że już niedługo skończą się miłe przechadzki i długie konne wyprawy w góry, że trzeba wracać do kolegium. „Kiedy o tym myślę, wpadam w rozpacz”.

Z jeszcze większym smutkiem pisała w marcu tegoż roku: *Pomyśl, już tylko siedem dni i trzeba będzie wrócić do tego więzienia. Na samą myśl o tym kręw mi się ścina w żyłach. W internacie jestem bardzo nieszczęśliwa... Chętnie puściłabym go z dymem.* Ostre słowa, ale było w nich chyba sporo młodzieńczej egzalta-

cji. W dzienniku jej ocena internatu jest znacznie bardziej stonowana: *Sądzę, że nigdy nie przywyknę do życia z dala od rodziny, od ojca, od matki, których bardzo kocham.* W tym czasie jednak myślała już o życiu zakonnym, dlatego rozsądnie dodaje: *Ale Bóg żąda więcej i ja muszę iść za Jezusem aż na koniec świata, jeśli On tego będzie chciał.*



Tylko On bowiem wypełnia moje serce, a wszystko poza Nim jest ciemnością, udręką i próżnością. I dalej: *Chociaż to mi się nie podoba, powinnam dziękować Bogu, że pozwala mi się przygotować do życia poza rodziną przed wstąpieniem do Karmelu.*

Wbrew początkowym buntom i lękom, Juanita przywykła do życia poza rodziną i zżyła się z nowym środowiskiem. Pobytowi w kolegium zawdzięczała bardzo dużo. Nie tylko osiągnęła odpowiednie wykształcenie, ale przede wszystkim dzięki systematycznej pracy nad sobą zapanowała nad wadami swego charakteru. Wysoka pozycja społeczna jej rodziców, wychowanie w dostatku, świadomość własnych zalet i pochlebstwa otoczenia mogły ją zepsuć. Ponadto słabe zdrowie, ciągle lęki o życie sprawiły, że była dziewczyną nadmiernie wrażliwą, trochę zapatrzoną w siebie. Juanita często wspomina w swoim dzienniku o napadach gniewu z byle powodu, o histerycznym płaczu, którym usiłowała terroryzować otoczenie, o trudno-

ściach z pokorą, o zagniewanym sercu, które nie potrafi zapomnieć przykrości i upomina się o swoje... Nie zrażała się jednak niepowodzeniami w pracy nad swoim charakterem. Wielokrotnie postanawia *zniszczyć w sobie miłość własną aż do ostatniego zarodka, zajmować ostatnie miejsce i służyć innym, być pokorną, nie mówić o sobie...*

W połowie sierpnia 1918 r. Juanita opuściła kolegium i wróciła do domu rodzinnego. Już dawno minęła jej chęć *puszczenia go z dymem.* Teraz w dzienniku zapisuje słowa żalu z tego powodu, że musi je opuścić.

Mimo wad Juanita miała dobry charakter: była otwarta na przyjaźń, radość, niewinną zabawę i żart. Jako dziewiętnastolatka pisała: *Dziękuję Bogu, że wszędzie czuję się dobrze, wszędzie, gdzie się znajduję, jestem szczęśliwa. Nie rozumiem tych dziewcząt, które zawsze na wszystko narzekają.* Z pasją grała w tenis, lubiła pływanie, szybką jazdę samochodem, długie spacery nadmorskie... Piękno przyrody ją zachwycało, ale nie pochłaniało bez reszty. W ostatnich dwóch latach przed wstąpieniem do klasztoru wiele czasu spędzała w domu zastępując matkę w pracach domowych. Prace te bynajmniej nie utrudniały jej wierności praktykom życia religijnego. Codziennie była na Mszy św. i codziennie przyjmowała Komunię św. Chętnie pełniła obowiązki domowe, traktując to jako przygotowanie się do życia zakonnego. Włączała się również w pracę duszpasterską parafii, w której spędzała wakacje, nauczając na przykład dzieci katechizmu lub przygotowując rodziny do poświęcenia się Najśw. Sercu Pana Jezusa.

5 września 1917 r. po raz pierwszy napisała do Karmelu w Los Andes, wyrażając pragnienie zostania karmelitanką. 11 stycznia 1919 r., w towarzystwie swojej matki Łucji, która nigdy nie przestała jej wspierać, odwiedza przeorysę klasztoru, Matkę Angelikę Teresę i zaczyna przygotowywać się do wstąpienia, pomimo związanych z tym rozdarć rodzinnych. Wstępuje 7 maja 1919 r.



Teresa Paryna

Maryjo prowadź!

*Modli się złoty sierpień
o łaskę urodzaju.
I wiersz się modli
litanią zachwyty.
Przejsć struną światła
Na drugą stronę błękitu
i złożyć u stóp Pana
dojrzały kłos życia...
Panienko Jasna
jak letni dzień,
utkana z płatków
Bożych łask.
Maryjo Śnieżna,
Królowo Gwiazdna,
chwyć mnie za rękę –
prowadź !...*

Pacierz lipcowy

*Na klawiaturze lipca
letnie akordy.*

*Władca kosmosu
rozpisał partytury,
rozdzielił talenty.*

*A wszystko
w doskonałym porządku,
w świętej przejrzystości.*

*Na różańcu z kaliny
modłę się za lato,
za czas brzoskwiniowy,
za poezję barw,
za moją małą grządkę życia.*

Powstańcom Warszawy

*Ta wasza młodość –
dumna,
biało-czerwona,
wpisana w pejzaż
zbryzgany krwią.
Po kieszeniach
granaty i wiersze...*

*Ta wasza młodość
spod znaku Orła –
dorosła, wierna,
z modlitwą gniewu...
Zasztfrowana,
przemycana
kanatem buntu.*

*To wasze życie
celne i krótkie
jak wrogi strzał...*

W drodze prowadzącej ją do Karmelu czuje się wspierana przez swoich duchowych kierowników; ale przede wszystkim przez Mistrzów Karmelu, którzy są dla niej jasnym światłem.

Trzeba powiedzieć, że jej Mistrzem par excellence jest sam Jezus, który uczy ją wewnętrznie, jak wielokrotnie powtarza w swoim *Dzienniku*: *Jezus zaczął pociągać moje serce, by stało się Jego własnością w 1906 roku [...]. Jezus nie wypuścił mnie z tego pierwszego uścisku (pierwsza komunika, rok 1910), lecz wziął mnie dla siebie. Codziennie chodziłam do Komunii Świętej i długi czas rozmawiałam z Jezusem; moim zaś szczególnym przedmiotem czci była Najświętsza Panna. Mówiłam Jej o wszystkim. Słyszałam Jej głos w moim wnętrzu.* Jezus jest jej Ewangelią, a Maryja lustrem, w którym się odbija.

Czuje się także wewnętrznie oświecona przez Mistrzów Karmelu. U ich źródeł Teresa de Los Andes czerpie to, co najlepsze w ich duchowości i co stanowi nowe światło na drodze do Karmelu. Bez wątpienia są oni ważnym punktem odniesienia dla odkrycia jej powołania, przesłania i misji w Kościele.

Po pięciu miesiącach postulatu, 14 października, otrzymała habit zakonny. Niewiele musiała zmieniać w sposobie życia. Już wcześ-

niej żyła jak karmelitanka. W *Karmelu wszystko czyni się z radością, ponieważ wszędzie mamy naszego Jezusa, który jest naszą radością nieskończoną*. Tą radością żyła w każdym dniu swego nowicjatu. W marcu 1920 roku, na początku Wielkiego Postu, powiedziała swojemu spowiednikowi, że umrze w ciągu miesiąca. W Wielki Piątek dostała wysokiej gorączki. Nie pomagały żadne lekarstwa. Była chora na ostrą odmianę tyfusu. 5 kwietnia poprosiła o sakramenty święte, dwa dni później złożyła śluby zakonne na łożu śmierci. To była jej ostatnia radość na ziemi. Zmarła 12 kwietnia.

Beatyfikacji Teresy z Los Andes dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II 3 kwietnia 1987 roku w Santiago, w czasie pielgrzymki do Chile. Zaledwie sześć lat później, 21 marca 1993 roku, odbyła się uroczystość kanonizacyjna w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

W homilii beatyfikacyjnej Papież ukazuje ją jako źródło *nieskończonej radości* i *wzór życia ewangelicznego* dla młodych ludzi.

W związku z beatyfikacją szczeni Błogosławionej przeniesiono do nowego klasztoru Auco (11 km od Los Andes), a następnie umieszczono w krypcie Sanktuarium, zainaugurowanego w następnym roku. Każdego roku pielgrzymuje

tu wielu młodych i pobożnych ludzi ze wszystkich regionów Chile i innych krajów Ameryki Łacińskiej.

Sanktuarium Teresy de Los Andes stało się centrum promieniowania duchowości tej młodej chilijskiej karmelitanki, która dociera do całego Kościoła i przekracza granice wielkiego pasma górskiego Andów, jak promień światła, który oświetla nasze zsekularyzowane współczesne społeczeństwo, poszukujące jednak nowego sensu życia. Jak oznajmił Jan Paweł II w dniu jej kanonizacji w Bazylice Świętego Piotra: *„Bóg sprawił, że w jej młodym życiu, liczącym niewiele ponad dziewiętnaście lat, w jej jedenastu miesiącach w Karmelu zajaśniała niezwykłym blaskiem światłość Jego Syna Jezusa Chrystusa, a ona sama stała się latarnią i drogowskazem dla świata, który zdaje się lękać, że Boża jasność go porazi. Ta chilijska karmelitanka, którą z głęboką radością przedstawiam dziś Kościołowi jako dowód nieprzemijającej młodości Ewangelii, daje zsekularyzowanemu społeczeństwu, odwracającemu się od Boga, wyraziste świadectwo życia. Głosi dzisiejszemu człowiekowi, że zazna prawdziwej wielkości i radości, wolności i spełnienia, jeśli będzie kochał Boga, wielbił Go i Mu służył. Życie bł. Teresy jest jakby cichym wołaniem zza klauzury, że «Bóg sam wystarczy!»”*.



Prezydent Miasta Przemyśla
oraz
Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Katynia
Koło w Przemyślu
serdecznie zapraszają
na
UROCZYSTĄ

MSZĘ ŚWIĘTĄ UPAMIĘTNIAJĄCĄ OFIARY ZBRODNI KATYŃSKIEJ.

Msza św. odbędzie się
w poniedziałek **29 czerwca o godz. 16.00**
w naszym kościele.

*Bezpośrednio po Mszy Świętej
nastąpi złożenie kwiatów
pod tablicą upamiętniającą
ofiary zbrodni katyńskiej
znajdującą się wewnątrz świątyni.*

W związku z panującą epidemią koronawirusa, w trosce
o wspólne bezpieczeństwo zdrowotne, zwracamy się z prośbą
o przestrzeganie obowiązujących zaleceń i wytycznych!!!

Karmelici Bosi

w Przemyślu
przy patronacie
Prezydenta Miasta Przemyśla

najbliższe terminy:
19. lipca
16. sierpnia
2020 r.
o godz. 10⁰⁰

**Msza Święta
za Bliskich na emigracji**
w każdą 3-cią niedzielę miesiąca o godz. 10⁰⁰
za wstawiennictwem św. Rafała Kalinowskiego

Intencje Mszy św. prosimy kierować: w zakrystii, na
furcie lub pisząc na adres:

ul. Karmelicka 1, 37-700 Przemyśl
tel. 16 678 60 14 (furta wew. 100);

email: przemyslkarmel@gmail.com



Ponadto kontakt: 797 907 366

Nr konta bankowego:

42 1020 4274 0000 1602 0001 9083

Kod SWIFT: BPKOPLPW

IBAN: PL42 1020 4274 0000 1602 0001 9083

U W A G A ! FURTA CZYNNĄ:

oprócz SOBÓT, NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku

w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30

w piątek od 8:00 do 13:00

ponadto informacji można zasięgnąć dzwoniąc (16) 678 60 14 w. 100



◆ Kiedy na trasie Zakopane–Nowy Targ wprowadzono ograniczenie prędkości do 60 km/h, policja częściej zaczęła tam kontrolować pojazdy. Widząc pędzący z nadmierną prędkością samochód, zatrzymała go – okazało się, że kierowcą jest siostra zakonna.

– Przekroczyła siostra sześćdziesiątkę! – zwrócił uwagę policjant.
– Ależ skąd, to habit mnie tak postarza! – odpowiedziała siostra.

◆ Przy drodze stoją rabin i ksiądz. Piszą na tablicy wielkimi literami: KONIEC JEST BLISKI, ZAWRÓĆ, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO!



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła
pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
Redaguje Zespół.

Adres e-mail: czeslaw.szalyga@op.pl
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi,
ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.
Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zawiera materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

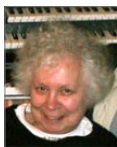
Druk: MAIL BOXES ETC. 2704
BLAUDER - Marek Kulpa
ul. Mickiewicza 23
e-mail: mbe2704@mbe.pl www.mbe.pl/2704

Gdy piszą ostatnią literę, zatrzymuje się auto. Wybiega kierowca i krzyczy: – Wy religijni fanatycy! Zostawcie nas w spokoju!

Wsiada do auta. Odjeżdża. Po chwili słychać huk... Duchowni patrzą na siebie, a ksiądz mówi:

– Eeee..., może po prostu napisać: „Most jest zniszczony”?

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA



Ziemia i jej Mieszkańcy...

Ziemia oglądana z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej wygląda przepięknie – jest to kula z przewagą koloru niebieskiego, gdy Stacja przeleci nad jej dziennymi obszarami i rozświetlona światłami świadczącymi o zamieszkiwaniu jej przez cywilizację korzystającą z energii elektrycznej, gdy Stacja unosi się nad jej nocnymi fragmentami. Z tej odległości nad Ziemią (około 400 km) wydaje się ona spokojnym miejscem, nie nękanym katastrofami ekologicznymi, klęskami żywiołowymi, a więc powodzią, trzęsieniami, erupcjami wulkanów, wielkimi falami tsunami. Nie dostrzegalne są też z tej wysokości zawieruchy wojenne, fale niezadowolenia społecznego, nieoczekiwane spadające na jej mieszkańców epidemie i związane z nimi konsekwencjami m.in. kryzysem gospodarczym. Z tych już kosmicznych przestrzeni nie dostrzegalne jest ubóstwo ogromnej liczby ludności jej mieszkańców – głód, brak wody, podstaw do godnego życia. To można dostrzec tylko mieszkając na Ziemi...

medyczna. Pojawili się wolontariusze, w naszym kraju m.in. harcerze, siostry zakonne i zakonniczki, tak że starsze, samotne osoby, zostały otoczone opieką.

Matki mające małe dzieci mogły pozostać w domu i nimi się opiekować.

Wzięliśmy odpowiedzialność za siebie nawzajem przestrzegając nakazów i rozporządzeń wydanych na ten trudny czas. Niestety konsekwencje obecności tego wroga wśród mieszkańców Ziemi, te gospodarcze i ekonomiczne, ale także



Fragment oświetlonej Ziemi widziany z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (źródło: Internet)



Widok fragmentu Ziemi w nocy ze światłami aglomeracji miejskich widziany z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (źródło: Internet)

I na tę piękną Ziemię i jej mieszkańców spadł jak grom z jasnego nieba, z początkiem tego roku, nieznanego wróg i dotarł do wielu jej zakątków, także tam, gdzie już i tak sytuacja była bardzo trudna – do Indii, Afryki, Brazylii, nawiedził bogate tereny takie jak Stany Zjednoczone i wylądował w Europie dokonując spustoszenia.

Wobec tego wroga ludzie się zjednoczyli, i to nie tylko lekarze, pielęgniarki, czy cała służba

i duchowe, ponosić będziemy przez czas trudny do określenia. Obyśmy tylko wytrwali w tej okazywanej sobie wzajemnie życzliwości, nie tracili odwagi wobec wydawałoby się nie do pokonania Goliata mającego różnorodną postać, i mieli w sercach i umysłach przekonanie, że nie jesteśmy sami – jest Stwórca Wszechwładny, który nas nie opuścił... lecz trwa razem z nami, stoi u naszego boku i z Nim odnieśliśmy zwycięstwo.

Kosmita spoglądający z Kosmosu na krążącą na trzeciej orbicie od Słońca planetę, jedyną, na której, jak do tej pory się wydaje, istnieje życie, podziwiając jej piękno – nie może odgadnąć, jak piękny jest w istocie swojej żyjący na niej Człowiek i paradoksalnie takim jest pomimo istnienia zła, objawiającego się w nim w różnorodny sposób.

Modlitwa po Komunii Świętej

O Jezu, dobroci
nieskończona
i miłości moja!
Już Cię mam
teraz w sercu.
Udziel mi łaski,
bym Cię nigdy
nie zasmucał
grzechem,
ale zwyciężał
wszelkie pokusy.

O Matko Boża,
naucz mnie
kochać Pana
Jezusa!
Święci Pańscy,
opiekujcie się
mną zawsze,
abym za waszym
idąc przykładem,
zawsze chwalił
Pana Jezusa.



O. Stefan OCD i S. Dorota z Dziećmi Pierwszokomunijnymi ze Szkoły Podstawowej nr 11



O. Andrzej Sz. OCD i S. Dorota z Dziećmi Pierwszokomunijnymi ze Szkoły Podstawowej nr 11

Pobłogosław
o Jezu wszystkim
sprawom moim.
Pobłogosław
Kościołowi
i Ojcu Świętemu.
Zmiłuj się nad
rodzicami, braćmi
i siostrami i całą
rodziną moją.
A dusze wiernych
zmarłych za które
szczególniej
modlić się
powiniennem,
niech odpoczywają
w pokoju
wiecznym.

Święty mój
patronie, módl się
za mną, abym
unikał grzechu
a przez częste
przyjmowanie
Najświętszego
Sakramentu
wzrastał w miłości
Bożej.